

Ceny prenume
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.80
za granicą zł. 9.—
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbiorcy pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji: Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Histerja i anarchja.

Strajk telefonistek skończył się wreszcie. Lecz fakt, że wogóle mógł wybuchnąć i trwać aż przez pięć dni jest niebywałym skandalem.

Telefonistki są paniami lub pannami z inteligentnych domów, można zatem i należy żądać od nich większego zrozumienia interesu państwowego, poczuć obowiązek i zwykłej przyzwoitości towarzyskiej, niż od niewykształconych robotników, którym agitatorzy partyjni, pragnący upiec swą pieczęć na interesach robotniczych, kładą w uszy ustawicznie dogmat, że ich zarobki, przywileje i prawo strajkowania to są największe świętości w świecie.

Tymczasem te „inteligentne“ telefonistki zachowały się jak tłum najbar dziej ciemny i zacofany, najbrutalniej egoistyczny i najmniej nieobliczalny, bo zhisteryzowany. Drobną zatareg o kasjerkę, która popełniła nadużycie, zatareg, który nigdy nie powinien był wyjść poza budynek Zarządu telefonistów, wystarczająco nerwowo Amazunki od drutów telefonicznych, ogłosiły strajk, paraliżując normalne życie stolicy, wywołując interwencje poselstw zagranicznych, przyczyniając kłopotu rządowi, który właśnie w tej chwili całą energię poświęca najżywniejszym dla Państwa sprawom. Cóż to wszystko jednak obchodzi rozkapryszone telefonistki! Tak chcą i basta! Rząd, społeczeństwo, całe Państwo muszą się ugiąć przed ich zachcianką. Panie te postąpiły zupełnie jak żona, która robi awanturę mężowi, aby jej kupił nowy kapełusz.

I okazuje się, że niema głupstwa na świecie, któreby nie znalazło opiekuńców i protektorów. Że komuniści znajdują się wszędzie, gdzie idzie o wywołanie rozstroju, to jest zrozumiałe. Ale że NPR, skorzystała ze sposobności, aby złowić ryby w mętnej wodzie i zyskać tania popularność kosztem uprzejmą obecnie umiarkowaną taktkę PPS., to jest dowód niesłychanie małej dojrzałości politycznej partii, która mieni się „narodową“.

Histerja łączy się z anarchią w ohydnej robocie na szkodę Państwa. Ponieważ powód strajku telefonistek był zbyt blahy i śmieszny, więc wniawia się w nie, że ich płace są głodowe i pod tym pozorem forsuje się strajk dalej, chociaż panie od telefonów są sytuowane lepiej, niż urzędnicy państwa w IX, a nawet VIII. stopnia, którzy zanim uzyskali swe posady musieli odbyć długie i kosztowne studia ogólnokształcące i fachowe. Wreszcie po pięciu dniach pertraktowania i dziwnie delikatnego stanowiska rządu wobec rozszalałych telefonistek strajk kończy się. Kasjerka, która popełniła nadużycie i panie, które poleciły jej ściągnąć przymusowo wkładkę na rzecz Związku zawodowego od niechcącej do Związku należeć pracowniczki została wprawdzie wydalona, ale równocześnie, aby święta idea Związków zawodowych nie poniosła uszczerbku i aby uspokoić roztrzęsione nerwy telefonistek, w miejsce normalnego zarządu telefonów wprowadza się bez żadnej widocznej racji państwo wy zarząd przymusowy.

To niesłychanie wykwinne i salono-

Burza w Kole żydowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego (zo). W kole żydowskim odbyło się wczoraj bardzo burzliwe posiedzenie, które jest wynikiem toczących się od dłuższego czasu walk między grupą Grünbauma i postami, którzy doprowadzili do ugody polsko-żydowskiej. Różnica polega w metodach przeciwników ugody. Grupa Grünbauma domaga się natychmiastowego ustąpienia prezydium Koła. Sioniści mają cele te same, a chcą działać powoli.

W trakcie burzliwej dyskusji poseł Scheier postawił wniosek o wotum nienawiści dla Reicha.

Poseł Körner postawił wniosek o

natychmiastowe ogłoszenie tekstu ugody polsko-żydowskiej.

Pos. Farbstein domagał się przejścia do opozycji w razie, jeżeliby rząd nie wniósł do 15 bm. noweli o odpoczynku niedzielnym.

W obronie posła Reicha wystąpił poseł Thon, który dowodzi, że jak długo poseł p. Skrzyński jest premierem tak długo p. Reich powinien zostać na ławie przysiężnym, albowiem oni dwaj są twórcami ugody polsko-żydowskiej.

Po burzliwej dyskusji posiedzenie przerwano i przystąpiono do rokowań między ortodoksami a prezydium klubu.

Secesja. — P. Reich rezygnuje z prezesury.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo) W dalszym ciągu obrad Koła żydowskiego pos. Hausner zgłosił wniosek w sprawie odrzucenia wniosku posła Schipera i Kernera. Wniosek ten przeszedł 17 głosami przeciwko 13. Wskutek takiego wyniku głosowania poseł Schipper wystąpił z Koła żydowskiego. W ten sposób drugi poseł żydowski znalazł się po za Kołem.

Po tej secesji pos. Reich zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Koła,

nie chcąc być przyczyną rozłamów w Kole. Ze stanowiskiem posła Reicha solidaryzował się wiceprezes pos. Rosmarin. Ten krok p. Reicha wywołał bardzo silne podniecenie i zdenerwowanie, a także szereg wniosków. — Przyjęto 17 głosami przeciwko 6 wniosków senatora Prandego i posła Hausnera, wyrażający wotum zaufania prezesowi i na tem zakończono obrady. — Wobec tego prawdopodobnem jest, że p. Reich cofnie swoją rezygnację

Rakowski o zbliżeniu polsko-rosyjskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (zo) W rozmowie z moskiewskim korespondentem Hava, Rakowski na pytanie, czy postępuje dalej zapoczątkowane zbliżenie między Polską a ZSSR., odpowiedział:

„Nie widzę żadnych przeszkód, mają-

cych zaszkodzić zbliżeniu między Polską a ZSSR., dyktowanem nie przemijającymi, a bardziej głębokimi przyczynami, wynikającymi z geograficznej, międzynarodowej i politycznej sytuacji obu państw. Ze strony polskiej za zbliżeniem

we zachowanie się rządu wobec telefonistek byłoby dziwne nawet w prawidłowych czasach, jeszcze jednak większe wątpliwości budzić musi w dobie obecnej, kiedy akcja sanacji gospodarczej i finansowej wymaga zachowania idealnego wprost spokoju w społeczeństwie i unikania wszystkiego, co by mogło przyczynić się do wytrącenia go z równowagi.

Zajęcie energicznego stanowiska tem bardziej było w tym wypadku potrzebne, że ustepliwość musi wpłynąć podniecająco na strajkujących jeszcze ciągle tramwajarzy warszawskich.

Także i ten strajk, w którym również palec umaczał polujący na popularność NPR, nie może liczyć na żadne sympatie i poparcie społeczeństwa. Według dat podanych przez pisma warszawskie płaca konduktora lub motorowego wynosi 272 zł. miesięcznie, z dodatkami zaś około 300 zł., a płaca wykwalifikowanych rzemieślników dochodzi do 450 zł. Czyż może więc kogo wzruszyć żądanie tramwajarzy, aby im podwyższono wydatnie płace, jeśli urzędnik z wykształceniem prawniczym, nauczyciel

gimnazjalny lub oficer pobiera w IX. stopniu płacę 230 zł., w VIII. 262 zł., w VII. 320 zł., a w VI. 417 zł. Gdy urzędnikom zredukowano ich i tak już zupełnie niewystarczające płace, znieśli to spokojnie i nie sarkali ponosząc tę ciężką ofiarę na rzecz dobra ogółu, bo zrozumieli, że to jest jeden z koniecznych środków dla utrzymania równowagi budżetu. Lecz nie można żądać od urzędników, aby spokojnie patrzyli na to, że wtedy, kiedy im się obcina ich naprawdę głodowe płace, równocześnie podwyższa się je tramwajarzom, stosunkowo bez porównania lepiej płatnym, bez względu na to, że musi to wywołać nową falę drożyzny, która w konsekwencji wysiłki rządu nad sanacją finansowo-gospodarczą może uczynić pracą Syzyfową.

Kompromisowość i ustepliwość w tym wypadku byłaby premją za cyniczny i brutalny egoizm klasowy, byłaby zachętą do anarchii. Spodziewamy się przeto, że rząd koalicyjny postępuje swe dostosuje do zgodnej w tej sprawie opinii społeczeństwa.

J. L.

przemawia całą jej historię, przysięgłość gospodarczą, a szczególne życie przemysłowe.

Warszawa, 3 lutego. (zo) Wczoraj Rakowski wyjechał z Moskwy do Paryża.

Z DNIA.

TENDENCYJNE POGŁOSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (zo) Prasa lewicowa od dwóch dni tendencyjnie lansuje pogłoski o ustąpieniu min. Zdziechowskiego. Jak się dowiadujemy pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw.

POROZUMIENIE W SPRAWIE NOWELI DO PODATKU MAJĄTK

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo) Rada ministrów obradowała dzisiaj w sprawie noweli do podatku majątkowego. W rezultacie nawet osiągnięto porozumienie.

W STYCZNIU W WARSZAWIE POTANIAŁO

Warszawa, 3 lutego. (AW.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla badania zmiany kosztów utrzymania przy Gł. Urz. St. ustalono, że w porównaniu z grudniem ub. r. koszty utrzymania w Warszawie w styczniu zmalały o 2'04 proc.

Z OBRAD KOMITETU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (zo) Na posiedzeniu delegatów Ministerstwa Skarbu do spraw oszczędnościowych rozpatrywano wnioski w sprawie wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych. Na podstawie tych wniosków zostaną przedstawione ministrowi skarbu projekty odpowiednich ustaw. Na następnym posiedzeniu komitetu rozpatrywana będzie między innymi sprawa wytwórni wojskowych.

SZEREGI P. WOZNICKIEGO POWIEKSZYŁY SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo) Grupa Dąbskiego liczyła, że dwóch secesjonistów z grupy Okonia: Diduch i Kudelski wzmacniają jej szeregi. Widocznie jednak postawie ci uznali, że lepiej bez pośrednictwa przyłączyć się do komunistów i dlatego też przyłączyli się do komunizującej grupy Woźnickiego.

PORUCZNIK KOP RATUJE PODRÓŻNYCH PRZED RABUNKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Z Nieświeża donoszą: na szosie między Sieniąwką a stacją Lachowiczami, sześciu zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło na przejeżdżający autobus, zatrzymało go i rozpoczęło ogień. Jadący autobusem porucznik Korpusu Ochrony Pogranicza, Śledziński, dał do bandytów szereg strzałów, kładąc jednego trupem, dwóch zaś raniąc. Porucznik Śledziński został dwa razy ranny w twarz. Dzięki jego przytomności do rabunku pasażerów nie doszło. Wystano na miejsce dwa plutony konnicy KOP i policie, która bandytów ujęła. Są nimi mieszkańcy powiatu Nieświeżkiego.

NOWY SPISEK ANTYSOWIECKI NA BIALORUSI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. lutego. (O) Z Moskwy donoszą: Władze sowieckie wykryły w Mińsku wielką organizację przeciwpaisiową, która czyniła przygotowania do przewrotu politycznego i odcierwania Białorusi od Rosji. Aresztowano 22 osób z rozmaitych ster mieszkańców miasta.

WIEDZA REWOLUCJA W PORTUGALII.

Lizbona, 3. lutego. (PAT.) Żywioty radykalne okonały onegdaj próby przewrót. Jednakowoż rząd opanował sytuację. Żywioty te zaatakowały koszarę gwardii republikańskiej w Lizbonie, jednakże atak został odparty, przyczem aresztowano pułkownika Esteves i dwóch oficerów oraz kilka osób cywilnych. Wszystkie wojska pozostają wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Według ostatnich informacji 340 osób poddało się bez zastrzeżeń.

KTO BĘDZIE NASTĘPCA BETHLENA?

Wiedeń, 3. lutego. (PAT.) „Neues Wr. Tagblatt” donosi z Budapesztu: W kołach opozycyjnych sądzą, że w razie podania się do dymisji premiera Bethlena, jego miejsce obejmie minister Kalay.

Paryż, 3. lutego. (PAT.) Z Nicei donoszą: Hr. Ferray, obywatel węgierski, który przybył tam w ostatnich dniach popełnił samobójstwo. Rzucił on się z wysokości z 6 piętra w chwili, gdy policja zażądała od niego przedstawienia dowodów osobistych. Przypuszczają, że samobójstwo to pozostaje w związku z węgierską aferą fałszerstwa banknotów.

ZAMACH NA PANGALOSA.

Ateń, 3. lutego. (PAT.) Ateńska Agencja Telegraficzna donosi, że policja tamtejsza przedsięwzięła rewizję w centrali komunistycznej. Aresztowano trzech komunistów oraz skonfiskowano maszynę drukarską, na której drukowano gazetę komunistyczną, oraz znaleziono papiery, stwierdzające porozumiewanie się z międzynarodówką komunistyczną. Papiery te stwierdzają dalej istnienie spisku, który miał na celu zamordowanie prezesa ministrów i szeregu innych osobistości. Aresztowania te pozostają w związku z ujednolitym zamachem na Pangalosa.

DR. LIMBURG NIE MOŻE ZASTĘPOWAĆ POLSKI.

Haga, 3. lutego. (PAT.) Adwokat dr. Limburg, który na wczorajszej nadzwyczajnej sesji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości miał zastępować rząd polski w konflikcie niemiecko-polskim, doniósł prezydium Trybunału, że chwilowo nie może pełnić funkcji, ze względu na ołbrzymie przeciążenie pracą w związku z otrzymaną misją tworzenia nowego gabinetu.

ZEMSTA GRUZINA.

Paryż, 3. lutego. (PAT.) Dzienniki donoszą, że pewien oficer gruziński oburzony postępowaniem bolszewików wobec jego ziomków pobli sekretarza ambasady sowieckiej.



Stresemann upoważniony do zgłoszenia przystąpienia Niemiec do Ligi. N.

Berlin, 3. lutego. (PAT.) Dziś przed południem zebrała się komisja spraw zagranicznych Reichstagu w celu omówienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Dr. Stresemann złożył sprawozdanie z rokowań, które prowadzono po zawarciu traktatów locarneskich z mocarstwami w kierunku uzyskania pewnych ulg dla Niemiec. Po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw

zagranicznych oraz po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, komisja 18 głosami przeciwko 8 upoważniła rząd do wykonania ustawy z dnia 27 lipca 1925 i zgłoszenia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Komisja przeszła do porządku dziennego nad innymi wnioskami, bądź odrzucającimi przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów lub też uzależniającymi je od pewnych warunków.

Ks. Seipl w Berlinie.

Wiedeń, 3. lutego. (AW.) B. kanclerz Austrii ks. Seipl wyjechał do Berlina, gdzie odbędzie szereg konferencji z przywódcami centrum, min. Lutherem, Stresemannem oraz prez. Hindenburgiem. Wizycie tej przypisują doniosłe

znaczenie polityczne. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że przedmiotem konferencji politycznych ks. Seipla w Berlinie będzie także sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec.

Dlaczego odroczono konferencję rozbrojeniową?

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Z Paryża donoszą, że odroczenie konferencji rozbrojeniowej przypisują dwóm przyczynom: po pierwsze ostatecznemu przyjęciu przez Sowietów propozycji udziału w konferencji, oraz żądaniu mocarstw, aby Niemcy uczestniczyły w konferencji już jako członek Ligi Narodów.

Waszyngton, 3. lutego. (PAT.) Prezydent Coolidge wyraził ubolewanie z powodu odroczenia terminu komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Prezydent spodziewa się, że odroczenie to nie opóźni zbyt wiele zebrań się konferencji.

MINISTERSTWO SKARBU. 5% PREMIOWA POŻYCZKA DOLAROWA SERJA II.

Z dniem 1 lutego 1926 roku zostaje wypuszczona serja II. 5% Premijowej Pożyczki Dolarowej na sumę 5.000.000 dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w odcinkach po 500 dol. z terminem płatności dnia 1-go lutego 1931 r. — Obligacje zaopatrzone będą w 10 kuponów płatnych z dołu w terminach półrocznych.

W ciągu lat 5-ciu wylosowanych zostanie 2.140 premii na sumę 1.250.000 DOLARÓW, — PŁATNYCH W EFEKTYWNEJ WALUCIE.

GŁÓWNE WYGRANE: 10 premii po 40.000 dolarów, 30 premii po 8.000 dolarów, 2.100 premii na ogólną sumę 610.000 dolarów. — 1-sze losowanie odbędzie się w dniu 1-szym marca 1926 r.

Właściciele obligacji serji I-ej 5% Premijowej Pożyczki dolarowej mogą wymienić je na obligacje Serji II, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r. z prawem zachowania ostatniego kuponu, płatnego w dniu 1 marca 1926 r. — Sprzedaż za złoto, waluty i dewizy zagraniczne oraz za złote odbywać się będzie, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r. we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Pocztovej Kasie Oszczędności. 781

Nekrologia.

†
Marja Janina z Grabowskich
CZAJKOWSKA
żona inżyniera 893

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Panu dnia 1 lutego 1926 r., przeżywszy lat 36. Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek, dnia 4-go lutego 1926 r. o godzinie 3-ciej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrzebi.

Mąż, synowie i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 5 lutego 1926 r. o godz. 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Dyskusja nad projektem ustawy przemysłowej.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo) Po trzytygodniowej przerwie Sejm przystąpił wczoraj do intensywnej pracy. — Całe przedpołudnie obradowały komisje, popołudniu zaś plenum Sejmu.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa rozpoczęła rozprawę nad projektem ustawy przemysłowej. Referent p. Ilski (ZLN) scharakteryzował ustawę, jako nie tyle organizacyjną, co ustanawiającą przepisy administracyjne, mające na celu uzgodnienie interesów przemysłu z interesami ołoczenia

zakładów przemysłowych: oraz tych wszystkich obywateli, z którymi się styka wykonywanie przemysłu. Wskutek tego ustawa ogranicza w pewnym stopniu wolność wykonywania przemysłu i wkłada na przemysł obowiązki: 1) poddania się rejestracji, 2) przedstawienie do zatwierdzenia władz planów zakładów przemysłowych, 3) uzyskanie pozwolenia na wykonywanie pewnych wymaganych w ustawie rodzajów przemysłu. Referent domaga się traktowania przedsiębiorstw samo-

rządowych na równi z przedsiębiorstwami państwowymi. Skazuje na szkodliwe rozdrobnienie kompetencji władz nadzorczych. Krytykuje komisję instruktorską dla organizacji rzemieślniczych, które nakładają na skarb nowe ciężary finansowe, nie stwarzając podstaw do należytego funkcjonowania tych organów.

W dyskusji poseł Pryluccki, jak się należało spodziewać, zaatakował instytucję cechów, a w wymaganiu, by rzemieślnicy, przyjmujący na naukę uczniów mieli tytuł mistrza, widzi utrudnienia dla żydów i uważa ustawę za antysemicką. Analogiczne stanowisko zajął poseł Eisenstein z Koła żydowskiego. Po kilku przemówieniach dalszą rozprawę odroczono.

ZABIEGI PRASY FRANCUSKIEJ O STAŁE MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Z Paryża donoszą, że żądania ze strony prasy francuskiej, aby Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, nie ustają. Świeżo Bainville znów podnosi w „Liberte”, że jeżeli Niemcy mają otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi, to dla zrównoważenia ich wpływów sprawiedliwym będzie i przeczonym, aby Polska otrzymała takie same miejsce.

POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ Z ZEMSTY SWEGO KOMENDANTA.

Warszawa, 3. lutego. (AW.) Wczoraj wydarzył się pierwszy tego rodzaju wypadek złamania karność w szeregach policji państwowej. Oto na zbiórce oddziału w VIII. komisariacie nie stawil się w oznaczonym czasie post. Jaskólski, dawniej starszy przodownik zdegradowany za natłogowe upijanie się. Po pewnym czasie post. Jaskólski przyszedł na zbiórke i na uwagę uczynioną mu przez komendanta oddziału Szuleckiego, strzelił doń, raniąc go śmiertelnie. Szulecki przewieziony do szpitala zmarł. Post. Jaskólskiego aresztowano i w myśl obowiązujących przepisów przebrano w ubranie cywilne.

NOWELIZACJA USTAWY WEKSLOWEJ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo). Wszystkie większe kluby poselskie wniosły do łaski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy wekslowej. Nowela przewiduje sporządzanie protestów za równo przez notariuszy jak i przez sądy i urzędy pocztowe. Wniosek uzasadniony jest tem, że przy obecnej sytuacji gospodarczej wielu dłużników bez zleci woli nie może dotrzymać terminu płatności, zaś protesty zanadto obciążają dłużników.

NASIONA hodowcy W. Jankowskiego
Batorego 6. 8-4

SPRAWA MORDERSTWA KS. DRUCKO - LUBECKIEGO ODŻYŁA.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Dziś w sądzie apelacyjnym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa, sięgająca jeszcze czasów przedwojennych. Jest to sprawa ordynata Antoniego Bispinga, oskarżonego o zabójstwo księcia Drucko - Lubeckiego. Bisping skazany został przez sądy rosyjskie na 4 lata rot aresztanckich z pozbawieniem praw. Od tego wyroku odwołał się do carskiego sądu apelacyjnego. Sprawa jednak uległa zwłoce, gdyż w tym czasie Warszawę zajęli Niemcy i dopiero gdy przed dwoma laty akta sądowe wywiezione do Rosji zostały zwrócone, Bisping zwrócił się ponownie do polskich władz sądowych o zbadanie jego wyroku.

DYREKTOR FILIPI NA WOLNOŚCI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Z Krakowa donoszą: Zgodnie z uchwałą Izby sądowej, dyrektor Banku Przemysłowego Filipi, wypuszczony został na wolność za kaucją 100.000 zł. Sędzia śledczy odebrał od niego zwykle w takich wypadkach zobowiązanie, że zgłosi się na każde żądanie.

!!KAŻDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ!!

Kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej
w największej i najszcześliwszej kolekturze

„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6

OPRÓCZ GŁÓWNEJ WYGRANEJ 400.000 ZŁOTYCH

Są wygrane po Zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 itd.

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Clagnienie głównej (5) klasy trwa przez cały miesiąc do 9-go marca br.

Ceny losów: Czwierć losu Zł. 50, pół losu Zł. 100, cały los Zł. 200. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast. Losy wysyła się za pobraniem pocztowym.

Strajk tramwajarzy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Dziś wieczorem odbyła się w magistracie konferencja w sprawie zatargu z tramwajarzami. Bezpośrednio po tej konferencji, której wyniki będą zakomunikowane głównemu inspektorowi pracy p. Kłobkowi, zwołana będzie narada, na której zostanie zakomunikowana odpowiedź magistratu związkowi tramwajarzy.

INTERWENCJA ZLN W SPRAWIE STRAJKU TELEFONISTEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (zo) Postawie ZLN wniosła interpelację do ministra spraw wewnętrznych i ministra pracy w sprawie wprowadzenia przymusowego zarządu telefonów w Warszawie. Interpelanci zapytują, co spowodowało p. ministrów do tolerowania bezprawia pracowniczych telefonów i zwrócenia represji przeciwko zarządowi.

KOMISJA MIĘDZYMINSSTERIALNA DO ZAŁATWIENIA ZATARGU Z TELEFONISTKAMI.

Warszawa, 3 lutego. (AW.). Dnia 2 bm. wieczorem ukończyła się komisja międzyministerjalna do załatwienia zatargu telefonicznego, pod przewodnictwem sędzi. apelacyjnego p. Ojżanowskiego. Zarządca przymusowy p. Urbanowicz przedłożył komisji sprawę zaopiniowania i zawioskowania odpowiedzialności za czyn wykonany przez 14 telefonistek, z których 13 wydało nakaz wstrzymania wypłaty dodatku pnie Romanównie, 14-ta p. Chodźicka polecenie to wykonała. W ciągu srody komisja miedzynim. przesłuchala dyrekcję telef. i 14 pań, oraz zakończyła zbieranie materiału faktycznego. Obecnie toczą się obrady nad samą istotą sprawy na podstawie zebranego materiału. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie dnia 4 bm. po południu.

PPS. i NPR. DOMAGAJĄ SIĘ ROZWIAZANIA RADY MIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3 lutego. (zo). PPS. w związku ze strajkiem tramwajarzy zgłosiło wniosek nagły o rozwiązanie rady miejskiej i wprowadzenie komisarza rządowego. Podobny wniosek osobno zgłosiła NPR.

STRAJK W ELEKTROWNI ZAZEKNANY.

Warszawa, 3 lutego, (AW.). Dnia 3 bm. w południe odbyła się u głównego inspektora pracy Kotta konferencja w sprawie grożącego stolicy strajku w elektrowni. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele dyrekcji elektrowni pp. Kobyliński i Annotéau, oraz p. Ulatowski. Przedstawiciele elektrowni zgodzili się na wypłacenie dodatku drożyznianego wszystkim pracownikom z tem jedynie zastrzeżeniem, że sposób uskutecznienia tej wypłaty będzie ustalony na specjalnem posiedzeniu w piątek. W każdym razie zobowiązania wynikające z poprzednich nie ulegną zmianie, tzn. ceny prądu i światła pozostaną te same. W ten sposób został zlikwidowany grożący ele-

ktrowni strajk, bez uciekania się do zwyżki cen światła i prądu, co nie-
wątliwie skomplikowałoby obecną sy-
tuację.

Czy Anglia interweniowała w sprawie redukcji naszej armji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lutego. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi: Pomimo zaprzeczenia angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych kroku posła angielskiego w Warszawie przeciwko redukcji zbrojeń, sfer polityczne radykalne skłaniają się ku przekonaniu, że wiadomość podana

przez „Manchester Guardian” nie jest całkiem zmyślona. Według nich jakkolwiek nie można wątpić, że angielska polityka jest szczerze pokojowa, to jednak w stosunku do Sowietów rząd obecny zajmuje nieprzejednane stanowisko, z którym zupełnie harmonizuje rzeczona wystąpienie

Walne Zgromadzenie T. N. S. W.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (zo) W dalszym ciągu obrad walnego zgromadzenia TNSW. p. Rymar poinformował uczestników zjazdu o warunkach, w jakich odbyło się uchwalenie ustawy sanacyjnej, zaznaczając, że mimo jego usiłowania, jako referenta, wskutek sprzeciwu PPS, nie udało się przeprowadzić zmian, uchylających pokrzywdzenie nauczycieli szkół średnich i inspektorów szkolnych.

Po wysłuchaniu szeregu referatów, zjazd uchwalił rezolucję w sprawach szkolnictwa średniego i wezwał Zarząd

główny do energicznej obrony postulatów nauczycieli.

Przebieg zjazdu był poważny, mimo, iż zjawiała się grupa lewicujących nauczycieli, którzy chcieli powagę obrad zakłócić.

Zarządowi głównemu wyrażono zaufanie, gdyż olbrzymią większością głosów odrzuconą została dymisja członków Zarządu głównego. W szeregu przemówień delegacji z całego kraju podkreślali państwowe i narodowe stanowisko nauczycielstwa szkół średnich, należące do TNSW.

S E J M.

Ratyfikacja umowy konsularnej z Sowietami.

Warszawa, 3 lutego. (PAT.) Posiedzenie Sejmu. Przed porządkiem dziennym marszałek zawiadomił Izbę, że minister skarbu wycofał z Sejmu ustawę o upoważnieniu Rady Ministrów do przyznawania poręki skarbu państwa za wypełnienie zobowiązań instytucji kredytu długoterminowego z tytułu emisji listów zastawnych.

Następnie po zdjęciu z porządku dziennego wskutek niezalatwienia przez komisję noweli do ustawy o podatku majątkowym, w pierwszym czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o statystyce ruchu naturalnego ludności i o stwierdzeniu przyczyny zgonu, ustawę o ochronie lasów i kilka ustaw w sprawie sprzedaży lub zamiany niektórych gruntów państwowych.

Następnie przystąpiono do ustawy o ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a ZSSR. W imieniu komisji referował sprawę poseł Bator, który oświadczył na wstępie, że konwencja ta została podpisana w Moskwie w lipcu ub. roku, przyczem jednocześnie przysłała do skutku umowa o sieci konsularnej. Rząd sowiecki pragnie utworzyć w najbliższej przyszłości konsulat generalny w Gdańsku oraz konsulatory w Łodzi i we Lwowie. Polsce zaś proponuje utworzyć konsulatory w Leningradzie, Kijowie, Tyflisie i Chabarowsku, na granicy Mandżurji. W dalszym ciągu referent poseł Bator zaznaczył, że o ile chodzi o ochronę interesów obywateli polskich w Rosji, to w ratyfikowaniu konwencji nie mamy zbyt wielkiego interesu, gdyż większa część Polaków, rozsiadanych na terytorjum Rosji, wróciła do kraju, inni zaś przyjęli obywatelstwo rosyjskie. Głównym zatem motywem są

interesy gospodarcze i tu poseł Bator przechodzi do omówienia perspektywy dla naszego przemysłu i poiemności rynku rosyjskiego. Między innymi referent stwierdza, że według statystyki rosyjskiej poiemność rynku rosyjskiego wyraża się w cyfrach niezbyt imponujących. Przywóz tkanin z zagranicy wynosi 200 milj. rubli, z czego na sam surowiec przypada 160 milj. rb., na półfabrykaty 30 milj. rb., a na przywóz gotowych towarów zaledwie 3 milj. rb. Węgiel sprowadza rząd sowiecki z zagranicy drogą na Leningrad w ilości 45.000 tonn. Dotychczas obrót handlowy z Polską dochodził zaledwie do 14 milj. rubli, gdy ilość towarów przewożonych z zagranicy przez Polskę wynosi 53 milj. rubli. Widzimy więc, że przywóz z Czechosłowacji, Austrii i Niemiec, idący tranzytem przez Polskę, wynosi kilka razy więcej, niż przywóz z Polski.

Handel przemysłowy wykazuje cyfrę kilkakrotnie wyższą od handlu wolnego przez granicę polską. To wszystko dowodzi, zdaniem referenta, że stosunki handlowe polsko - rosyjskie mogłyby osiągnąć znacznie większej cyfry niż dotychczas, ale to ożywienie zależy wyłącznie od dobrej woli rządu sowieckiego, który w ostatnich czasach wykazuje pod tym względem wyraźną zmianę. Wyrażając nadzieję, że rokowania handlowe pomiędzy Polską a Rosją, które już prowadzono, doprowadzą do pomyślnych wyników dla obu stron, referent prosi o uchwalenie konwencji.

Po przerwaniu dyskusji ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, odrzucając szereg manifestacyjnych rezolucyj p. Skrzypy.

Następnie p. Kucharski referował ustawę o ratyfikowaniu protokołu insbruckiego, dotyczącego uregulowania spraw związanych z obsługą pewnych kategorii długów austriackiego i węgierskiego.

P. Insler wniósł o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do przedstawienia do ratyfikacji umowy, zawartej między Polską a innemi państwami sukcesywnymi w sprawie praw pensyjnych byłych urzędników państw zaborczych. Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją p. Inslera.

Po końcowem przemówieniu p. Smulikowskiego, przystąpiono do głosowania nad pragmatyką nauczycielską. Ogółem do drugiego czytania zgłoszono 190 poprawek, z których jednak przeważna ilość odrzucono. Z ważniejszych poprawek jest poprawka p. Prószyńskiego do art. 8, postanawiającego, że nauczyciel, mający ukończone studia akademickie, ma utrzymywać przy ustaleniu tytułu profesora. Poprawkę tę przyjęto 137 głosami przeciw 104. Do art. 28, traktującego o wykonywaniu praw obywatelskich przez nauczycieli, przyjęto poprawkę p. Greissa, która wprowadza inne brzmienie ustępu 2-go.

Według tej poprawki, ustęp ten będzie brzmiał: „W szczególności winien nauczyciel dążyć do utrzymania stałej łączności i zgodnego stosunku z rodzicami uczniów swej szkoły, bez względu na ich wyznanie, narodowość, stanowisko społeczne i partyjno-polityczną przynależność”. Według brzmienia projektu komisji zaś: „W szczególności nauczyciel winien całem postępowaniem w życiu publicznem jednać sobie szacunek i zaufanie rodziców młodzieży szkolnej, bez różnicy społecznego ich stanowiska, narodowości, wyznania i poglądów politycznych”.

Przyjęto dalej poprawkę p. Mendrycha, że dodatkowe godziny pracy nauczycieli nie mogą przekraczać 20 proc. godzin przywiązanych do etatu i p. Janeczka, skreślając płatne urlopy nauczycieli dla załatwiania spraw osobistych z 2 miesięcy na 1 miesiąc, oraz p. Prószyńskiego, że nauczyciel stały w ciągu pierwszych 20 lat swej służby może otrzymać 5-miesięczny lub wyjątkowo dłuższy urlop płatny dla kształcenia się w zawodzie.

Następnie na wniosek p. Horuckiego skreślono cały art. 58, uprawniający ministra do przenoszenia nauczycieli w stan nieczynny w razie zmiany organizacji szkoły.

Na tem ukończono drugie czytanie, zaś trzecie odroczone.

Przystąpiono do interpelacji i wniosków. Wśród 40 zgłoszonych interpelacji jest interpelacja ZLN. w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu telefonów w Warszawie. Nagłość tych wniosków ma być uzasadniana na następnem posiedzeniu, które wyznaczono na piątek godz. 15.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

OSTATNIE SZLAGIERY
oraz inne utwory muzyczne na wszelkie instrumenty dające do przegrania

WYPOŻYCZALNIA NUT

przy księgarni magazynie nut i antykwariatu
M. H. RUBINA, UL. KRZYWA 9 I BATORO 4.
Abonament miesięczny na szlagiery i inne
Zł. 2-50. — Abonament miesięczny na same
utwory salonowe klasyczne i szkolne Zł. 1.
Kaucja Zł. 5. 895n

Przegląd prasy.

Zatarg włosko-niemiecki wynikał, jak wiadomo z tego powodu, że rząd włoski przystąpił do bezwzględnej italianizacji Tyrolu. Na protesty niemieckie odpowiedziały Włochy gwałtownymi demonstracjami antyniemieckimi.

Równocześnie, jak donosi „Czas” mussoini ogłosił w „L'Avenir” organie nacjonalistów francuskich wywiad, w którym zapewnia, że jego imperjalizm nie zwraca się przeciw Francji.

Nie chodzi mu o rozszerzenie granic dzisiejszych Włoch, a więc ani o Sabaudję, ani o Korsykę, ani o Nizzę z Rivierą. Interesy Francji i Włoch na Morzu Śródziemnym dadzą się do skonałe pogodzić. Należy podjąć nad tem rokowania między obu państwami. Francja interesuje się Syrią, a Włochom zależy na przewadze handlowej w północnych portach Morza Śródziemnego, aż do Morza Czarnego.

Równocześnie jakaś inna nieznaną osobistość, ale należąca do kierowni ków partii faszystowskiej, odbyła z tym samym korespondentem pisma „L'Avenir” wywiad, w którym wystąpiła wyraźnie przeciw Niemcom. Włochy i Francję — oświadczono w tym wywiadzie — łączy teraz wspólna obawa, aby oba kraje nie zostały przez traktaty locarneńskie narażone na szkodę. Niemcy już dzisiaj, zanim do Ligi weszli, zaczynają wysuwać coraz zuchwalsze żądania. — Przed Locarno żądali zmniejszenia załóg w Nadrenji, teraz żądają natychmiastowego, całkowitego jej opróżnienia. Militarne organizacje Niemiec są niestychanie silne i dla pokoju europejskiego groźne.

Jak z tego wynika, Mussolini pragnie zbliżyć się do Francji, zbliżywszy się się równocześnie do Anglii i na tych dwóch podporach oprzeć swoją politykę imperialistyczną. Stanowi to wielkie pokrzyżowanie rachub niemieckich, gdyż Niemcy byli przekonani, że po wejściu do Ligi znajdą w rządzie Mussoliniego bardzo powolnego i życzliwego sprzymierzeńca, specjalnie niechętnego Francji i Polsce.

„Echo Warszawskie” rozważa sprawę uzyskania dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i pisze:

„Gdy Niemcy tam wejdą, przechylą się Europa bardzo na jeden bok. Dla utrzymania równowagi musi wejść do Rady Ligi jako stały jej członek Polska, jak z czasem będzie musiała osiągnąć to miejsce także i Rosja, gdy zgłosi swe przystąpienie do Ligi Narodów. Obecność Polski w Radzie Ligi skoncentruje życie polityczne Europy środkowej w Lidze Narodów. Rada będzie mogła naocześnie i konkretnie zajmować się i regulować zatargi lub nieporozumienia w Europie środkowej. Samo zetknięcie się oko w oko Polski z Niemcami w Radzie Ligi stępi ostrze zatargów, jakiego mogłyby wynikać, gdyby Polska w Radzie Ligi nie posiadała stałego miejsca i była powoływana sporadycznie do oświećlania takiej czy innej sprawy. Polska jest państwem, które zajmuje szóste miejsce tak co do obszaru jak co do ludności w Europie. Słuszną jest tedy rzeczą, ażeby Państwo Polskie 30 milionowe, największe państwo na Wschodzie Europy, z obecnych w Lidze Narodów, miało stały głos odnośnie do spraw regulujących pokój świata. Polska swoją uczciwą pracą nie tylko obaliła rozsiewane przez jej wrogów oszczerstwa, jakoby zakłócała pokój Europy, ale udowodniła, że jest wielkim czynnikiem pokoju.

W dalszym ciągu artykułu „Echo Warszawskie” zapewnia, że zła

przysługę oddaje pokojowi ta część prasy angielskiej, która ulega podmuchom propagandy niemieckiej i nie popiera konieczności wejścia Polski do Rady Ligi, lecz osłabia tę konieczność przez zestawianie z ewentualnymi pretensjami innych narodów. Należy tu wziąć pod uwagę i położenie Polski i jej wielkość i jej doniosłość polityczną i ekonomiczną w układzie państw europejskich. Bez Polski w Radzie Ligi nie masz równowagi w łonie Ligi Narodów, a więc niema pracy dla pokoju.

* * *

P. Stronki bardzo ostro atakuje rząd z powodu załatwienia sprawy strajku telefonistek przez wprowadzenie zarządu przymusowego.

Trzeba mieć — powiada „Warszawianka” — niezwykłą lekkość postawienia, by w takich warunkach, i po takim zachowaniu się własnemu, wydać takie zarządzenie.

Obecnie, gdziekolwiek zejdą się dwaj przedsiębiorcy, a przedewszystkiem cudzoziemcy, którzyby chcieli czynić wkłady u nas, rozmowa ich musi być taka:

— Chcesz pracować w Polsce? Szkoda zachodu i nigdy nie wiesz co cię czeka. Myślisz, że wystarczy, iż będziesz postępował prawnie i po prawnie? Urządzą ci strajk w twoim przedsiębiorstwie, nie dadzą ci należytej każdemu pomocy państwowej przeciw samowoli, a potem powiedzą, że nie dajesz sobie rady i nałożą ci zarząd przymusowy, może na krócej, może na dłużej. Jak Bóg zdarzy i zależnie od potrzeb stronniców podburzających. Stracisz, jako przedsiębiorca, dobre imię, bo i cóż ludzie w świecie muszą myśleć o skierowanym przeciw tobie zarządzie przymusowym. Za twoje myto jeszcze cię obito. Uciekaj, przyjacielu, ze swymi wkładami, na Bałkan, pod Ural, do Meksyku, tylko nie tutaj...

A jak doskonale wybrana chwila na takie pomysły!

Właśnie toczą się rokowania o wejście do kraju innych poważnych wkładów na podstawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego i wówczas rozciąga się przed światem tak szerokie w Polsce pojmowanie możliwości zarządu przymusowego.

Ba, to nie wszystko jeszcze.

Najważniejszą w tej chwili sprawą państwową jest uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi, do czego potrzebny jest przedewszystkiem jednomyślny wniosek całej Rady. W skład Rady obecnej wchodzi Szwecja. Przygody wielkiego szwedzkiego przedsiębiorstwa Tow. Akc. Cedergrén w jego pracy w Polsce w ubiegłym tygodniu są dziś głośnie w Szwecji i w świecie. Najprostszym wnioskiem, jaki stąd wysnuje rząd szwedzki będzie oczywiście ten, że właśnie powie on sobie, iż ta Polska, tak doskonała w swej praworządności, winna być wywyższona i nad Szwecję i nad inne kraje przez uzy-

skanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Gdyby w tej chwili p. Skrzyński był tylko Ministrem Spraw Zagran. i gdyby nad dyplomacją zewnętrzną Ministra Spraw Zagranicznych nie brała góry obrzydliwa dyplomacja wewnętrzna Prezesa Rady Ministrów, z pewnością wymownie by ostrzegł przed szkodami niewspółmiernie wielkimi, jakie Polsce w tej chwili wyrządza lekkomyślne wciąganie w igraszki przez przymuszony Rząd Nieporozumienia Pięciu takich pojęć i postanowień jak zarząd przymusowy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnym Panom, Doktorowi Pułkownikowi **Skrowaczewskiemu**, za szczęśliwie przeprowadzoną operację, garetka naszemu dziecku w ciężkim stanie, oraz Drowi Kapitanowi **Sołtyśkowi**, za postawienie diagnozy i polecenie do wyżej wymienionego — składają
n865 Jan i Stanisława Zborucy.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania Wnym Panom Dr. oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego we Lwowie: a to Wnemu P. Dr. Profesorowi Ostrowskiemu, W. P. Dr. Lachmundowi, W. P. Dr. Pełechowi a nadewszystko Wnemu P. Dr. Hubertowi A. za szczęśliwie przeprowadzoną operację, jakoteż za pełną poświęcenia i troskliwą opiekę w czasie choroby mojej żony Marji. — Bóg zapłać!
n881 Tadeusz Kamiński, Kleparów

J. W. P. profesorowi pułkownikowi **Węglowskiemu** i J. W. P. Dr. **Węglowskiemu** składam moje gorące podziękowanie z szczęśliwem p. przeprowadzenie ciężkiej operacji dzięki której po długoletniej chorobie zostałem przyprowadzony do zupełnego zdrowia. Stokrotnie Bóg zapłać.
889n

Konrad Schneikart.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu ś. p. Mężowi Józefowi składam tą drogą jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać“.

Kazimierz z Wiśniewskich Moskałowa.

Lwów, w lutym.

876n

BAL DUBLAŃSKI 9-go LUTEGO.

JULJUSZ GERMAN.

4)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Pan Wysomirski! — uwiła mu na szyi w najszczęśliwszej, dziecięcej radości. — Najdroższy mój! Od roku niewidziany! Naprawdę, to on, mój serdeczny!

— Sami we własnej osobie! I wprost do was z kole! Moja-że ty stokrótka, rybko umiłowana! Już ci odpuszczam, żeś mnie chciała podziobać tym szpikulcem! Dajno jeszcze buziuchny, robaczku rajski, najniłszy! Istne maliny! Nie dla starego niedźwiedzia takie miody, ale raz na rok niech sobie użyje! A jak to wyrosło i skrzepło w sobie! Deby, dobrodziejko moja, granity! Ale bój się Pana Boga, jak ty wyglądasz, kobietko! — odsunął ją od siebie, dzierżąc potężną garścią za ramię. — W jakimś kusym spencerku i... jakem szlachcicu... w najprawdziwszych na świecie porteczkach! A nad tem wszystkiem rozpuszczona ta cchyra złota, olbrzymia jak u czarownicy! Cóż to do biesa? W lecie zapusty odprawiacie, czy też mody jakieś nowe w tej waszej Warszawie nastąpiły?

— Bo proszę pana, marzyłam zawsze o tem, żeby bić się na szpady... to tak ładnie... I Jurek mnie uczy od trzech miesięcy... A przy szermierce te włosy nieznośne... — darennie walczyła z ich wspaniałą kaskadą, by zgarnąć je i zebrać w węzeł na szyi. — Już je chyba obetnę, jak teraz wszystkie...

— Żebyś mi się nigdy nie ważyła! Chcesz być podobna do tych podstrzyżonych lalek, które na karkach gołą się jak mężczyźni? W skórę bym ci dał jak smarkatek, chociażbyś meżatka, a Jurek... dajże gęby, serdeczko, Bóg z tobą... powinienby wtedy doprawić drugie tyle! Co ci powiem, to ci powiem, chłopie: śliczne nogi ma twoja żona, ani słowa! W łeb takiego, coby to negował! Aleś kiep, bracie, że je i innym pokazujesz!

— Jakim innym? — zaperzyła się Iwonka. — Tylko on! A pan tak niespodziewanie... No, i pan, to nie żaden imy!

— Nie bardzoś mi tem przypochlebiała, żmijko! Momencik! — uciekająca pochwyliła za rękę. — Niech no wami się przyjrzy tak razem! Hece wyprawiacie jak dzieci! Pstro wam było zawsze w głowach, każdemu z osobna, a gdy to się połączyło, to już dom wariatów jak się patrzy! Ona jeszcze przed dwoma laty bawiła się tym swo-

im bestyjskim czarownikiem... Ale! Ale! — rozglądał się i przyłożył dłoń do ucha. — Nie piszczy gdzie tam w kącie jaki mały, żywy czarownik?

Potrząsnęła główką. I, krwawym rumieńcem sploniona, okryła twarz rąbkiem rozplecionych warkoczy.

— Nie spisałeś mi się, to muszę powiedzieć! No, nie straconego! Czasu przed wami moc! Toż jej dopiero na dziewiętnasty idzie, a tyś i dwudziestu pięciu lat nie skończył! A kochacie się wciąż, aż trzeszczy, co?

Obiał ich pocziwem spojrzeniem, gdy przytulili się do siebie.

— Pan głodny! Lecę przygotować kolację! Będzie szynka i kwaśne mleko z ziemniakami. Jak w Zadwórnej!

Uśmiechem jutrenki zaświeciły jej oczy. Szurgnęła nogami w ukłonie, jak chłopczyk i uciekła, spowita złocistą mgłą rozwianych włosów.

— Nadziwować się dosyć tej urodzie nie można — rzekł pan Wysomirski, odkładając pękata i tego statygowaną torbę podróżną. — Coraz innsza, aciegle cudniejsza! A ty, diabliku siedzisz pod pantoflem tak głęboko, że ci nawet czuba nie widać! Znajdziesz tam dla mnie tapczan i derkę na dzisiejszą noc?

— Dla pana wszystko. I postaram

się z duszy, żeby jak najwygodnie... Ale, czy pan już jutro...?

— Muszę wracać! Pomyśl, serce, żniwa! Na jeden dzień się wyrwałem, bo uprosili sąsiedzi, żeby w ich delegacji do ministra. Żywa skórę z nalupia za te podatki zaległe! Wprosił nie sposób żyć! — podgarnął wiechy zawieszonych wąsów. — Ale mniejsza o to! Wogóle — usiadł ciężko w krzesło — nadchodzą czasy, jakich jeszcze nie było. Może to i łaska Boża, że teraz dzieci nie macie. Bo... Co tu dużo mówić... Polska drży od fundamentów...

— Ale się nie zwali — rzekł oficer powoli i dobitnie. — Póki choć kropka krwi w jednym z nas...

— Daj rękę! Tak, synu, przetrzymaj się i to! Tylko zawsze czoło do góry! To grunt! A swoim porządkiem tyś mi się wydał w pierwszej chwili jakiś zasumowany...

— O nie! — głos Jerzego takby cofał się obronnie. — Zupełnie nie! Wie pan, pracy mam dużo... Egzamin do szkoły sztabowej za kilka dni... A nigdy nie byłem bardzo zwyczajny książkowej uczoneści...

— Rwie cię do konia, a tu faldów trza przysiąść, nieboraku! Rozumiem! Ale rozumiem także, żeś na ambicie wziął gdy masz taką żonę. (D. c. n.)

Rozprawa finansowa w Izbie.

(Od naszego paryskiego korespondenta.)

Paryż, 29 stycznia.

W Izbie deputowanych toczy się już trzeci dzień wielka rozprawa finansowa. Przedmiotem jej są, jak wiadomo, dwa projekty: przedłożenie rządowe i złożony z dwu części projekt „Komisji finansowej kartelu”. Jak wiadomo również, ten ostatni projekt został przyjęty przez komisję Izby i z jej oficjalnego ramienia pojawił się na plenum.

Znana decyzja p. Brianda, aby z projektu sanacji finansów nie czynić kwestii zaufania nadaje dyskusji specjalnego charakteru: toczy się pod auspicjami kompromisu, który ma uwiecznić znakomite owe dzieło. Stało się to jasne, zwłaszcza wczoraj kiedy minister Doumer siadł w milczeniu i po zostawieniu bez repliki wielką mowę reprezentanta kartelu p. Dumesnila. Ten ostatni zaś zakończył patetycznym apelem do zjednoczenia i zgody.

Te „kompromisowe” widoki zarówno, jak poprzednie oświadczenie pana Brianda, że „technicznej” sprawie finansów nie zamierza nadawać charakteru „politycznego” — utrwały niepokój opinii i pogłębiły nieufność do kół rządzących.

Spółeczeństwo myślało pisać „Journal de Debats” — że chodzi o finanse Francji. Dziś rozumie, że w Izbie toczy się tylko gra parlamentarna i wyborcze manewry. Zapowiadają nam kompromis. Co oznacza ten wyraz, kiedy przecież naprzeciw sobie stoją dwie tezy sprzeczne? Tego nie rozumiemy my i nikt w kraju nie zrozumie. W kompromisie tym wyraża się obawa stronnictw przed konfliktem i niezdolność parlamentu do rzeczywistego rozstrzygnięcia.

Istotnie „kompromis” ten zainaugurowany zgłoszeniem przez rząd pana Brianda desinterementem w sprawie ustawy finansowej zawiera w sobie cały tragizm bezładu i bezwład, w którym utkwiła myśl polityczna dzisiejszej oficjalnej Francji.

Po niesłychanie ostrej kampanii prasowej, w której projekty kartelu nazwano „sowietyzacją Francji”, po demonstracyjnym odsunięciu się prawicy od prac komisji finansowej, uchwalającej punkt po punkcie artykuły wniosku pp. Renandela i Bluma — zjawia się myśl o kompromisie!

Projekty zaś, które mają być wprowadzone do jednego wychodzą z założenia zgoda odmiennych.

Jak wiadomo, w następstwie kryzysu otwartego w kwietniu roku zeszłego Francja zakończyła rok 1925 budżetowym niedoborem kilku miliardów (7), których emisja wprowadziła gospodarkę państwa w okres inflacji i podkopła mocno zaufanie publiczne. — Oba zjawiska: inflacja już obniżająca wartość franka i podcięcie kredytu państwa, grożące przyszłości, stanowią szczególne niebezpieczeństwo dla Francji, jako dla kraju oszczędnych matych kapitalistów, średnich rentjerów.

Jest zrozumiałe, że w tej sytuacji za chwilanego zaufania tylko plan jasny i nie budzący wątpliwości w swoją realność mógłby zwrócić zaufanie i wprowadzić gospodarkę państwa z trudności.

P. Doumer wskazał, jako pewne źródło potrzebnych dla równowagi budżetowej dochodów — podatek obrotowy. Kartel zasadniczo przeciwny po datkom pośrednim wysunął projekt nierealnych oszczędności i — konfiskaty spadków oraz nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Program kartelu, nie zapewniający równowagi natychmiastowej rozłożony na kilka lat i godzący w podstawy ustroju społecznego, najmniej sprzyja koniecznej dla uzdrowienia finansowego, restytucji publicznego zaufania. — Przeciwnie wywołuje nastroj niepewności i poczucie niormalności grożących życiu.

Program p. Doumera i prawej strony Izby: odzyskanie zaufania i podatek obrotowy, a hasła kartelu: precz z podatkami pośrednimi! dobierzemy się do kapitałów i prawa spadkowego.

Pomiedzy obiema tezami w Izbie francuskiej możliwy jest kompromis. Wyjaśnia go demagogia wyborcza i

brak charakteru u przedstawicieli obu poglądów. I jedni i drudzy boją się doprowadzić do konfliktu, któryby ich zmusił do postawienia się przed aeropagiem tych mas.

„Podatek produkcyjny” („taxe sur production”) ma być tym złotym środkiem. Kompromis słowny, polega na brzmieniu nazwy, która jest miłsza dla ucha kartelu. Ma on ujmować produkt nie w obrocie, ale jeszcze u producentów. Wiadomo oczywiście, że w skutkach, o które chodzi lewicy nie będzie

Z TEATRU WIELKIEGO.

Kredowe Koło.

Poemat dramatyczny w 5-ciu aktach Klabunda.

Klabund w imporcie teatralnym z Niemiec znajduje się rzeczy wartościowe. W poemacie dramatycznym Klabunda otrzymaliśmy jednak utwór pier wszczędnej wartości, który i wysokością inspiracji i swymi walorami ściśle teatralnymi przetrasta o wiele wszystko, co stworzył np. Kaiser, jedyny z współczesnych niemieckich autorów bardziej znany zagranicą.

Pisarz, ukrywający się pod pseudonimem Klabunda, jest rzetelnym i świętym poetą. Jak opowiadają ci, którzy się z nim zetknęli — ma to być zupełnie młody człowiek, dotknięty nieuleczalną chorobą płuc. Zdaje sobie sprawę z czekającej go rychłej śmierci, a mimo to jest pełen słonecznego idealizmu i wiary w zwycięstwo dobrych i jasnych potęg życia. „Kredowe Koło” jest tego jego głębokiego optymizmu życiowego wymownym i znakomitym dowodem. Zanim je napisał, zdobył już słone w Niemczech nazwisko swymi lirykami i poematami prozą. Sławę przyniósł mu dopiero ten poemat dramatyczny na cześć anielskiego i świat cały miłującej Haitang, którego wzorowe i stylowe wystawienie na scenie lwowskiej jest wielką zasługą kierowniczych czynników w zarządzie naszych teatrów miejskich. Inicjatywa, dana przez Lwów, zostanie niewątpliwie podjęta przez inne teatry polskie, bo dzieło Klabunda w całej pełni na to zasługuje.

Koncepcja i fabuła „Kredowego Koła” nie jest wyłączną własnością niemieckiego poety. Siegnął po nią do literatury chińskiej, a w szczególności do gotowego chińskiego dramatu. Nie umniejsza to jednak bynajmniej jego zasługi, bo nie w treści ale w formie, w intelektualnym i uczuciowym stosunku autora do tematu, w kompozycji, w stylu poetyckiej ekspresji, w malarskich i dźwiękowych walorach słowa — zawiera się cały sens i istota dzieła sztuki. „Bluszczy” Słowacki nie przestał być sobą, nawskróś oryginalnym twórcą, nawet wtedy, gdy tłumaczył tylko Calderona. Nie przestałby nim być Klabund, nawet wówczas, gdyby mu dowiedziano, że całą treść swego chińskiego pierwowzoru wciął w swój utwór. Bo pozostałoby jeszcze to, co jest jedynie istotne: jego własna dusza, która tchnęła w swój poemat i tej duszy indywidualny, jemu tylko właściwy wyraz.

Zapewne, kredowe koło, które jest graficznym znakiem pewnego metafizycznego poglądu na świat, które, prócz swego ontologicznego i kosmicznego znaczenia, jest także symbolem przeznaczenia ludzkiego, a ponadto odgrywa rolę instrumentu wróżbiarskiego i magicznego — to wszystko jest produktem folkloru chińskiego. Być może także, że z chińszczyzny dosłownie wzięta została legenda o dziewczynie z ludu, która matka, gdy się maż jej powiesił z nędzy, sprzedała jako „córę radości” do herbaciarni, aby nie zginąć z nędzy, o dziewczynie, w której sercu zamieszkał anioł, a która przeto po przebyciu nadludzkich cierpień i ponieżeń została cesarzową, aby służyć dziełu miłości i sprawiedliwości. Niewątpliwą jednak własnością Klabunda jest twórcza, uczuciowa i rozumowa apro-

się różnił od „taxe sur pament p. Doumera”, spadnie także na konsumenta. Różni się jednak tem, że jest w Francji nie znany, trudniejszy technicznie a przez to niezupełnie pewny. — Za to jednak pogorszenie podatku kartel potraktuje swoje pomysły rewolucyjne tylko demonstracyjnie i wytłumaczy wyborcom, że dotrzymał zobowiązań zaciągniętych 11 maja 1924. Będzie wilk syty, koza cała, tylko niewiadomo, jak wyjdą na tem finanse państwa. Ale o to inniejsza!

hata ideału śnieżnej czystości duchowej, bezgranicznej miłości i wyrozumiałości dla współbłżnich. Chrystusowej zdolności do poświęceń dla rich i ekstatycznie ofiarnego macierzyństwa.

Takiej ewangelii dobroci i świętości serca ląkną dzisiejsi ludzie i dlatego poetycka legenda o małej, anielskiej Haitang tak głęboko wzrusza i porwuje dzisiejszego widza. Choć w dalekich Chinach urodzone, nosi to białe dziewczę w duszy całą słodką naukę Chrystusa. Poświęca się dla rodziny i miłuje swych wrogów, uszlachetniając ich samą wzniosłością swego serca. A kiedy została żoną cesarza i otrzymała możność ukarania swych przestawców, przebacza im dokładnie w myśl słów Chrystusa: nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Postaci tak promieniącej seraficzną jasnością duszy, jak ta błogosławiona Chinka nie można często spotkać w nowszej literaturze świata: jedną znam tylko niewiastę z równą cudownością opętą przez anioła: Violentę ze „Zwiastowania” Claudela.

Klabund, który za przykładem Schillera i jego z Carla Gozzi’ego przetransponowanej „Turandot” aż do Chin sięgnął po wyraz formalny dla swej ogólnoludzkiej wizji poetyckiej, duże stąd osiągnął korzyści. Zyskał najpierw świeżość i nowość słowa i obrazu, co tak ujmująco ujawniło się w lirykach, skomponowanych z goethe’owską makomównością i koncentracją uczucia, a przełożonych świetnie przez Jedlicza. Egzotyzm kostiumów, pejzażu i akcji ułatwił mu odniesienie zwycięstwa nad cierpiącym na urwład starczy naturalizmem. Do tego sam-go celu posłużyły mu innowacje techniczne, zaczerpnięte z dramatu chińskiego, a w szczególności obfite operowanie monologami, co zwłaszcza w zwycięstwie przedstawiania się osób dramatu publiczności nabrało specjalnego wdzięku przez otwarte wypowiedzenie wojny naturalistycznej zawadzie czwartej ściany. Dzięki szacie chińskiej osiągnął wreszcie autor swobodę wypowiedzenia się Czang-Ling, głoszący z pryncypjalnym fanatyzmem zasady pierwotnego chrystianizmu, czy, jeśli kto woli, ideowego komunizmu, byłby może jako bolszewik wygwizdany. Pan Czu-Czu, przekupny sędzia, gdyby był naczelnikiem sądu w Berlinie, Londynie, Paryżu czy Warszawie, raziłby pewnie conieco cenzurą. Mandaryn Ma, wysoki urzędnik państwowy, który chełpi się tem, że nie widzi zasadniczej różnicy pomiędzy kradzieżą a legalnym zyskiem, wywołałby także niejaki podrażnienie, gdyby swa praktykę wykonywał w Europie. Ale ponieważ rzecz cała dzieje się „weit in China”, przeto wszystko uchodzi i nikogo niczem nie drażni.

Elementy chińskie połączył Klabund w technice swego dramatu z szerokim, rozsadzającym ramy ścisłej konstrukcji stylem Shakespeare’a, wskutek czego otrzymujemy mieszankę wzniosłości i komizmu, tragiczności i groteski. Daje to „Kredowemu Kołu” żywiołową szerokość nurtu i przekonującą bezpośredniość życiową.

Odmienne natomiast od Shakespeare’a, który w ocenie wartości etycznej człowieka i przeznaczeń ludzkich jest

naogół pesymista. Klabund daje optymistyczne wyznaczenie wiary. Nie tylko sama historia losów bohaterki sztuki otrzymuje pomyślnie zakończenie, ale także charaktery ujemne odbywają ewolucję od występku do cnoty.

Sumując te wszystkie wrażenia i uwagi i dodawszy do nich te jeszcze, że każdy akt „Kredowego Koła” ma swoją, bardzo wyraźną, a za każdym razem odmienną, fizjognomiczną nastrojową, swój bardzo udanie pomysły efekt końcowy, stwierdzić wypada, że poemat dramatyczny Klabunda wzbogaca repertuar teatrów europejskich o utwór wysoce wartościowy, owiany szczerą szlachetną poezją.

Realizacja „Kredowego Koła” na scenie lwowskiej była dowodem pietyzmu dla sztuki i staranności o stylową inscenizację. Osiągnęła też bezwzględny sukces artystyczny, do którego przyczynił się głównie Żytecki jako reżyser i Jedlicz jako pełen znawstwa i intuicji dramaturg i kierownik literacki. Był to czyn teatralny na bardzo wysokiej, naprawdę europejskiej miarę. Nierzadko ogląda się na deskach teatrów sceny tak doskonale skomponowane i opracowane, jak prze targ o kupno Haitang, śmierć mandaryna Ma, groteska sądu, zwłaszcza pyszny epizod z dwoma równocześnie mówiącymi kulisami (pp. Relski i Koczyniewicz), jak dalej scena w sali tronowej cesarza. Wiele dodatków inżynierów w reżyserii zapisać należy zapewne na karb tego, że Żytecki widział „Kredowe Koło” w berlińskim „Deutsches Theater” w Berlinie i konferował o sztuce z autorem. Od Reinhardta, przypuszczam, przejął więcej efektowny pomysł szarych masek służących, które, jak duchy, uczestniczą w akcji, a w scenie końcowej aktu II-go przyczyniają się doskonale do spotęgowania wrażenia śmierci mandaryna. Poza tem, wysokiego uznania godnym wzorowaniem się na pomysłał wielkiego teatrologa, współczesnego, pozostało jednak jeszcze duże pole do własnej swobodnej inicjatywy, wyzyskane w całej pełni przez lwowskiego reżysera.

Sam Żytecki, jako aktor, złożył nowy dowód, jak pięknie dojrzewa i coraz wyższe rejestry zagarnia jego talent. Psychopata z „Myśli” Andrejewa już dawno przestał być kredowym kołem, zamykającym w sobie całość jego przeznaczeń aktorskich. Przyszedł potem znakomicie, opracowany ideologicznie fanatyzm rewolucyjny w „Wilkach” Rollanda, a teraz znów z całkiem odmiennego zakresu stylowy mandaryn Ma. Żytecki użył się umiejętnie w antinaturalistyczną koncepcję swej kreacji i dał postaci szczegółowo wyczyszczonej, która w teatrze naturalistycznym raziłaby szarżą, lecz tu była ona w swym egzotycznym kosturnie znakomicie na miejscu. Scena śmierci, wystylizowana w duchu hipernaturalizmu teatru azjatyckiego (ka pitalny efekt filizanki z herbatą dzwoniącej i tańczącej na spodku, trzymanym w drżącej ręce) zagrał tak po mistrzowsku, że nie powstydziliby się jej żaden z gigantów współczesnego polskiego teatru, nawet z grona tych, których Warszawa tak pretensjonalnie mistrzami nazywa.

P. Hańska była czysta, słodka, dobra, rozczulająca jasnością swej duszy, słowem była taka Haitang, jaka autor wymarzył. Zbrodnica Ji-Pei, doskonale odpowiadająca rodzajowi talentu p. Rasińskiej, znalazła w niej bardzo dobrą interpretatorke. Szlachetnością postawy, głosu, dykcji i ekspresji imponował p. Stępowski, artysta w rolach kostiumowych nader cenny. Dużo stylowości miał w swej grze p. Szosland. Panie Pillerowa i Rowińska, panowie Pełński, Kałowski, Fortner i in. przyczynili się dzielnie do sukcesu sztuki.

Bardzo artystycznie wypadły dekoracje p. Balka. Nastrojowy pejzaż sięgający w akcie czwartym, pokazany w stylizowanym skrócie chińszczyzny innych aktów — to są rzeczy godne szczerzego uznania.

Władysław Kozicki.

Listy z Łucka.

Łuck, 1 lutego.

Uroczystości Staszewskie. W dniu 31. stycznia odbyła się w Łucku w sali miejskiego teatru uroczysta akademja ku czci ks. Staszica. Na akademji przybyli reprezentanci władz państwowych na czele z wojewodą wołyńskim p. A. Dobskim, duchowieństwo z ks. biskupem Godlewskim, reprezentanci władz wojskowych, komunalnych, delegaci stowarzyszeń polskich i bardzo liczna publiczność. Akademję w pięknych słowach zagał ks. szanibelan Baranowski. — Przemówienia wygłosili pp. C. Galasiewicz, który w głęboko ujętej prelekcji przedstawił zebranym życie i działalność ks. Staszica — porównując myśli wielkiego patrioty do zadań chwili obecnej. Mecenat Staszowski w przemówieniu swym wzywał zebranych do zgodnej wspólnej pracy.

Na dalszy program akademji złożyły się: deklamacja art. teatru łuckiego p. Cerankówny, produkcje orkiestry teatralnej pod batutą prof. Jerleja-Lurkiewicza i końcowy fragment sztuki „Chłoni” Reymonta w inscenizacji J. Zawieskiego.

Z życia kupiectwa polskiego. W dniu 30. stycznia odbyło się w Łucku ogólne roczne zebranie łuckiego oddziału „Stow. kupców w Warszawie”. Obradom przewodniczył p. Cichocki, sekretarzem p. Zakrzewski. Po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły omawiano sprawy organizacyjne. Postanowiono nawiązać silniejszy kontakt z centralą i wejść w porozumienie z innymi organizacjami kupców polskich, działającymi na Wołyniu, celem wytworzenia jednej wspólnej organizacji. Nadto postanowiono domagać się powołania delegatów stowarzyszenia do miejscowych komisji skarbowych oraz do instytucji komunalnych.

Przeprowadzone wybory do zarządu dały następujący wynik. Na prezesa powołano p. Cichockiego, na członków zarządu pp. Rozaliniego i Pinowskiego.

Lokal stowarzyszenia kupców polskich w Łucku, mieści się przy ulicy Jagiellońskiej 1. 31.

Z teatru. Teatr polski w Łucku wystawia dziś poraż osmy sztukę p. t.: „Kościszko pod Racławicami”. Sztuka wystawiana po raz pierwszy na Wołyniu, spotkała się z nader serdecznym przyjęciem świadczy o tem stale zapelniona widownia teatru — publicznością bez względu na narodowość. — Miejscowa prasa w serdecznych słowach przyjęła sztukę, podnosząc znakomitą grę artystów i bardzo staranna reżyserie p. Trzywdar-Rakowskiego.

Jur.

KAWA RIEDLA

IWAN NOWIKOW.

9)

„Wyzwolenie”.

Nowelka.

Przełoż. z rosyjskiego Irena Łozhiska.
(Dokończenie).

Powracając ze wzgórza nad rzeką, Maria Wiktorówna obmyślała wszystko: jeszcze raz ucałuje dzieci, weźmie trochę pieniędzy... ale jeszcze coś, prawda... musi wypuścić rybke... chłopców to zasmuci tak, jak i jej odjazd, ale... ale ta rybka tak, jak i ona, musi przecież znaleźć drogę...

W tej chwili, tamto wszystko już po za nią... A przed nią Petersburg. wolność i praca! Od dziecka lubiła ten dzwiczny, wyraźny rytm północnej stolicy. Praca? Jaka? Nie zdawała sobie z tego jasno sprawy, ale praca znać się... Dla niej może być jedna tylko... a gdyby nawet sił nie stało, to gdy przypomniał sobie raz jeszcze to, co

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzedzić o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4.80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Czwartek 4 bm. o 7 wiecz. „Zygryd” z udziałem Marceliego Sowilskiego.
Piątek 5 bm. „Kredowe Koło”.
Sobota 6 bm. o 3 popoł. „Zamarłe oczy”.
Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota 6 bm. o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 4 bm. „Medalion Prabhaki”.
Piątek 5 bm. przedstawienie stanieniem urzędników gminy „Barcarola”, „Flis”.
Sobota 6 bm. o 3.30 popoł. „Świerszcz za kominem”. Ceny niższe popoł.
Sobota 6 bm. o 7.30 wiecz. „Marjetta”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 5 lutego wiolonczelista Andrzej KOMOROWSKI z udziałem orkiestry Teatru Wielkiego.
Wtorek 9 lutego Chopinowski Wieczór Kameralny.

TEATR MAŁY.

Czwartek „W gołębniku” komedia J. Nikorowicza (premiera).
Piątek „W gołębniku”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Pałata, M. Ruzamskiego i P. Wygrywańskiego.

Kino Chimera. „ARABKA”, dramat w 9 aktach. W głównej roli Maria Jacobini i Harry Liedtke.

— Teatr Wielki wystawia dziś dramat muzyczny Wagnera „Zygryd” — trzecie z rzędu, po „Złocie Rennu” i „Walkirii”. arcydzieło Wagnerowskie ze słynnego cyklu dramatyczno-muzycznego „Pierścieni Nibelunga” — z udziałem znakomitego tenora Marceliego Sowilskiego — w partii tytułowej. Arcydzieło Wagnerowskie otrzyma na naszej scenie przepyszną oprawę dekoracyjną — kostiumową i koncertowe wykonanie artystyczne, nad czem zespół operowy pracował od dłuższego czasu, wytykając wszystkie siły i cały zapal, by całość widowiska wypadła pod względem artystycznym naprawdę imponującą. Wznowienie „Zygryda” budzi też nadzwyczajne zainteresowanie wśród sier muzycznych Lwowa i niewątpliwie ściągając będzie tłumy publiczności.

— Teatr Nowości daje dziś jedno z ostatnich przedstawień farsy pt. „Medalion Prabhaki”.

— „Zamarłe oczy” ukażą się w sobotę na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Zamówienia na bilety przyjmują komitet rozrywkowy dla młodzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich. Sprzedaż biletów w środę i czwartek od godz. 5—7 wieczorem.

— „Flis”. Staraniem Związku urzędników gminy m. Lwowa zostanie w piątek 5 lutego 1926 o godz. 7.30 wieczór odegrana w miejsk. Teatrze Nowości opera Stan. Moniuszki „Flis” z łaskawym współudziałem art. śpiewaka p. Michała Dudy z Wiednia i lw. Teatru „Harfa”. Bilety wcześniej go nabycia w Ratuszu, zaś od 3 lutego w Kasie miejsk. Teatrów.

— Dzisiejsza tj. czwartkowa premiera „W gołębniku” Ign. Nikorowicza zapowiada się jak najlepsza. Scena Teatru Małego przemieniła się w piękny widok dworku polskiego w otoczeniu zieleni i kwiatów pomysł i wykonanie znanego art. malarza Polityńskiego. Cały zespół Teatru Małego pod reżyserią H. Piłińskiej — Czarnowskiej dołożył wszelkich starań, by świetne dzieło Nikorowicza wypadło jak najlepiej.

— Józef Sliwiński pianista światowej sławy, wystąpi ze swym recitalem na poranku muzycznym w Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 14 bm.

— Koncert wiolonczelisty Andrzeja hr. Komorowskiego z udziałem orkiestry Teatru Wielkiego odbędzie się w piątek 5 lutego w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego. Dyryguje Milan Zuna. Znany zaszczytnie w sferach muzycznych wiolonczelista Komorowski ma za sobą szereg koncertów w Paryżu i innych miastach zagranicą, uwieńczonech niezwykle powodzeniem. Program wieczoru lwowskiego obejmuje koncerty wiolonczelowe Tartinięgo i Saint-Saensa oraz Kol-Nidreie Brucha, które artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry.

— Chopinowski Wieczór Kameralny z programem obejmującym szereg utworów we Lwowie dotychczas nie granych, odbędzie się we wtorek 9 bm.

— Rzut Studentek. Przygotowania do rautu Studentek, który odbędzie się już d. 7 bm. w sali Kasyna Oficerskiego są już na ukończeniu. Ostatnie posiedzenie Pań Gospodyni rautu odbędzie się dziś o godzinie 5-tej, w sali Domu Studentek, przy ul. Mochnackiego 1. 32.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!
Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi 4 zł. 80 gr.

— Z „Młodzieży Wschepolskiej”. Zebranie planarje Koła M. W. odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 11 rano. Referat pt. „Stosunek polsko-czeski” wygłosi p. Batowski. Obecność wszystkich członków konieczna, goście mile widziani. Zebranie członków sekcji pracy społecznej odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano.

— Z Kasyna i Koła Lit. Art. Tradycyjny bal kostiumowo-maskowy odbędzie się w sobotę dnia 6 lutego 1926 r. Zaproszenia i informacje co do kostiumów, grup itd. u dzieka Sekretariat. Niespodzianki przygotowane, kotylion, orkiestra wojskowa, jazz-band p. Kordeika i wiele innych atrakcji.

— Z Polskiego Tow. Higienicznego, Jutro, w piątek, 5 bm. odbędzie się w sali Polikliniki ul. Lindego 5, zebranie naukowe członków Pol. Tow. Higienicznego wraz z Tow. Lekarskim. Na porządku dziennym referat pt. „Grzeźlica i walka społeczna z gruźlicą” w Małopolsce wschodniej w latach 1900—1925. Początek o godz. 6 wiecz.

— Na kursie dla dorosłych Koła pań TSI w szkole Tańskiej przy ul. Jabłonowskich odbywa się nauka w czwartki od 5—7 wieczorem. Wpisywać można się dalej i zachęcamy wszystkich, którzy nie umieją czytać i pisać, lub tylko pisać aby korzystali ze sposobności i bez względu na zajęcie i wiek zapisywali się na ten kurs.

— Wystawa Juliana Pałata, Mariana Ruzamskiego, Feliksa Wygrywańskiego oraz sala grafiki otwartą została w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich) zwiędzać można codziennie od 10—3. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 20 gr. Artysty malarze pp. Maria Wodnicka, Stanisława Klimkowska, Marian Słonecki i Rudolf Indrich, których udział w wystawie zapowiadano w gazetach i zaproszeniach, na prośbę Zarządu Tow. ustąpili miejsca niespodzianie nadesłanym dziełom seniora artystów polskich prof. Juliana Pałata. Prace tych artystów wystawione będą na wystawie następcy.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgia: Hr. Jan Plater Zyberk z Warszawy, Leon Piotrowski z Horodenki, dr. Jerzy Burliaga z Krakowa, dr. Jakób Siódma z Krakowa, Ignacy Bross z Krakowa, Józef Włodych z Wiednia, Izidor Rathausner z Horodenki, Aleksander Samuety z Borysławia, Norbert Septh ze Lwowa, I. Kott z Kalsza, Vilam Praschl z Żyzkowa, Henryk Weimar z Warszawy, Andrzej Onyszkiewicz z Niezuchowa, Romuald Fangor z Świdnicy, Eustachy Rylski z Uhrynowa, Edward Lewka z Buczacza, Bronisław Kozakiewicz z Warszawy, Paweł Selpelt z Łodzi.

Hotel Krakowski: Bronisław Wiktor i Helena Skibniewscy z Matwiejówka, Jakób Kapilatus z Krakowa, Józef Knoppek z Istebna, Jan Rupp z Rosochacza, Marian Krzyssandowicz z Jasionowa polnego, Antoni Orłowski z Czortkowa, Jerzy Paprocki z Warszawy, Ernest Lehmann z Hludenburga, Adolf i Maria Kehsz z Łodzi, Ignacy Szwarcstein z Klusza, Jan Szwarc z Wilna, dr. Jan Polański z Tarnopola, Leon Jan Ilnicki z Belmont, Baruch Z. Szapiro z Warszawy, Luigi Gentile z Neapolu, Stanisław Kierszys z Warszawy, m. Jan Franek z Warszawy, Kazimierz Rychterówna z Warszawy, Włodzimierz i Stanisława Łodzińscy z Błkowa, Henryk Langer z Wiednia, Rusław Szydłowski ze Zbaraża, Stefan Pizlo z Niska, Daniel Sonnenschein z Krakowa, Jan Salzman ze Starego Sambor, dr. Henryk Fargel z Berlina, Emil Rosenbaum z Bielska, Karol Kramer z Bielska, Elni Dorbiński z Warszawy, Fryd A. S. D. Postelman z Hamburga, Fryderyk Grzybek z Chyrowa.

— Za duszę śp. Kardynała Merciera, prymasa Belgii, wielkiego przyjaciela Polski i doktora honorowego Uniw. Jana Kazimierza, odbyło się wczoraj

— A taki strajk będzie: musi być? Podciał konie i przerwał rozmowę.

Teraz milczenie trwało długo. Dopiero niedaleko stacji, Ilja odwrócił się prawie przychylnym ruchem i z zaufaniem i dobrocią spojrział w twarz Marii Wiktorówny: w jego żółtawych oczach błyszczał odblask zorzy porannej, pochylał się i powiedział bardzo cicho i tajemniczo:

— No, a teraz to ja wam powiem, że nieba nawet. — i w tej chwili rozwarł ręce, jakgdyby to niebo chciał ogarnąć — nieba nawet niema więcej jak tej ziemi... Akurat tyle samo... a ja dobrze patrzył, bo długie lata jeździł po guberniach.

Maria Wiktorówna nie odpowiedziała, ale te słowa rozjaśniły jej duszę.

Pociąg czekał na stacji. Maria Wiktorówna przetrzała szybką przed nią jaśniała ziemia, a twarz jej była tak piękna w tej chwili, jak lazur nieba w świetle zorzy porannej.

KONIEC.

wom pani, która z pewnością odpowie, że to wszystko głupstwa, ociężałe przechylił się ku niej, nadsłuchując co odpowie.

Maria Wiktorówna machinalnie przypomniała sobie to wszystko, co czytała niegdyś o ludziach na Marsie, o pierścieniu Saturna, ale odrzuciła to wszystko i zaczęła mówić o tem, co myślała, w co wierzyła i jak czuła.

Ilja słuchał uważnie, jego krzaczyste brwi poruszały się z wyrazem współczucia i wyrozumiałości: a kiedy Maria Wiktorówna skończyła, po chwili zastanowienia powiedział:

— Wy pani pięknie to mówicie, ale dlaczego ludzie są wrogami dla siebie? My ludzie nieświadomi, my tego może nie rozumiemy, a tak jak wy to mówicie, może by to inaczej było... może lepiej...

— Jak wojna się skończy, może inaczej będzie, może ludzie nie będą walczyli ze sobą?...

Na to Ilja odczuwał się z zawziętością tak niespodziewanie, jak przed chwilą niespodziewanie zadał pytanie:

niegdyś ją powstrzymywało... Ale to wszystko... nie, nie... Jak pięknym jest życie! Jak przedziwnie zmienia się w niem wszystko, marzenia, porywy, ukochania, praca! Czyż okruszynki piasku nie błyszczą w słońcu tak, jak brylanty?...

Wózek przechylił się nagle na skraj. Ilja przebudził się, przetrzał oczy krótkimi, niezgrabnymi palcami, rozglądał się, wstrzymał szkapę, zapalił papierosa, spojrział w niebo i machnąwszy batem, powiedział:

— Nie spóźnimy się chyba do kolei? Konie ruszyły rażniew, Ilja odwrócił się ku Marii Wiktorównie i zaczął mówić dalej, puszczając kłęby gorzkiego dymu:

— A ja by was pani zapytał, bo ja był w kopalni i tam opowiadał mi jeden, że gwiazdy świecą i w dzień nad tą glebią... Jak mego Boga kocham, niekłamie, ten mówił, że tam żyją takie same ludzie, i że możnaby z nimi — przez drut gadać.

I z chytry, wyczekującą ciekawością i równoczesnym niedowierzaniem słowom

staraniem Wydziału teologicznego żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym. Msze pontyfikalną odprawił ks. arcyb. Twardowski w otoczeniu kleru. Na nabożeństwie obecny był konsul belgijski, Senat Uniw. reprezentanci rządowi, konsulowie francuski i czeski, pułk. Haudek w zastępstwie przeszkodzonego służbowo gen. Thalliego, reprezentanci miasta i stowarzyszeń. Po mszy ks. arcybiskup Twardowski odprawił egzekwie. Podczas nabożeństwa śpiewał chór alumnów.

— **Pomnik ks. arcyb. Bilezowskiego.** Staraniem komitetu biskupiego ufundowany został pomnik złotoustego arcykapłana śp. ks. Bilezowskiego. Projekt pomnika w gipsie wykonał znany rzeźbiarz p. Wojtowicz. Wczoraj po nabożeństwie odbyło się w kościele katedralnym komisyjne oglądanie projektu ustawionego w kaplicy bł. Jakóba Strepy. Obecni byli ks. arcyb. Twardowski, prof. Piniński, prof. Abraham, prof. Podlacha, konserwator dr. Piotrowski, ks. kan. Badeni i w. in. Pomnik ustawiony na prowizorycznym piedestale przedstawia ks. arcyb. Bilezowskiego w naturalnej wielkości, w szatach pontyfikalnych, trzymającego w lewej ręce pastorał a prawą przy-ciskającego krzyż do piersi. O ile projekt zostanie zatwierdzony, wykonany on zostanie z marmuru kararyjskiego, ustawiony zostanie w odpowiednim obramieniu w kaplicy bł. Jakóba Strepy, gdzie już spoczywa serce wielkiego arcykapłana.

— **Prowokacyjna wywieszka.** Przy ul. Sykstuskiej istnieje jakiś żydowski handel mebli amerykańskich, nad którym zawieszono olbrzymi szyld z napisem: zastępstwo dla Galicji, Bukowiny i Polski. Zuchwały handlarz, który przyjechał do Polski dla robienia dobrego interesu, powinien znać teren, na którym handluje i dla celów gospodarskich nie czynić z Małopolski jakichś oddzielnych państewek. Ciekawa rzecz, kto pozwolił handlarzowi mebli na umieszczenie takiej wywieszki i zapytać się go, czy nie ma nikogo, kogoby ten napis, jeżeli nie oburzał, to przynajmniej raził.

— **Echa steigerjady.** Wobec rozsiewanych pogłosek — jakoby zredukowanie insp. Łukomskiego i kom. Kaidana pozostawało w związku ze sprawą Steigera — możemy stwierdzić, na podstawie najwiarygodniejszych informacji, że zredukowanie pp. Ł. i K. nastąpiło ze względów czysto rzeczowych, które kierowały się władze centralne, a nie wskutek nagonki żydowskiej. To oczywiście nie przeszkadza żydom zapisywać rozmyślnie te zniżki personalne na rachunek swych wpływów, celem terroryzowania urzędników polskich i niepokojenia opinii polskiej.

— **Bilety teatralne,** zakupione na pierwsze przedstawienie „Zygryda”, które się nie odbyło, można wymienić dzisiaj na inne lub otrzymać zwrot pieniędzy.

— **Pomoc głodnym.** W ratuszu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Neumanna konferencja sfer obywatelskich w sprawie organizacji pomocy żywnościowej dla głodnych. Z kilku pomysłów najbliższy realizacją jest, zdaje się, pomysł Sekcji I. uruchomienia 10 kuchni polowych, któreby wydawały obiady, a także herbatę zgłaszającym się. Padły myśli wzmoczenia akcji towarzystw filantropijnych, klasztorów, żywienia ludzi przy pomocy restauracji (każda deklaruje pewną ilość obiadów), wzgl. u osób prywatnych. Zwłaszcza dzieci — jak podkreśliła p. Aleksandrowiczówna — wymagają opieki, cieplej strawy i ciepłego dachu, przyrównując na kilka godzin, by zapomnieć o częstej będzie w domu, otrzaskać się z depresji i ujemnych wpływów moralnych. Po uwagach p. Kremera, Aleksandrowiczówny, Bogdanowicza, Bartłowej, Aleksandra Kupczyńskiego, ks. Lubomirskiej, głos zabrali reprezentanci socialistów p. Marecki, który oświadczył, że akcja żywienia jest wskazana dla osób niezdolnych do pracy. Natomiast zdrowy robotnik chce pracy, nie jałmużny. Wobec tego cała

Echa bestjalskiego mordu w Wojniłowie.

Wyjaśnienie. — Ataka nowych szcze gółów morderstwa. — Z mordercy żydzi robia wariata. — Oburzenie ludności.

W korespondencji naszej z 31. ub. m. o bestjalskim morderstwie w Wojniłowie, popełnionym przez belfra religii nożeszowej na śp. nauczycielce Springerównę, autor artykułu wyrzucił mimowolną a dotkliwą krzywdę naczelnikowi sądu pow. w Kaluszu, p. Piaseckiemu, pisząc, że tenże wyznaczył na komisję sądowo-lekarską sędziego izraelitę. W imię słuszności i prawdy pośpieszamy ze sprostowaniem zarzutu w tym sensie, że naczelnik sądu nie wyznacza sędziego dla poszczególnych spraw, lecz sądy posiadają ułożony na cały rok z góry podział czynności, który nie może być dowolnie zmieniany. Zatem doniesienie o zbrodni, popełnionej na osobie ś. p. Springerówny, automatycznie skierowane zostało — jak zawsze — wprost do referenta, który tę kategorię spraw miał w przydziale i który wobec tego z góry był właściwym do przedsięwzięcia danej czynności sądowej.

Jeden z korespondentów nadsyła nam następujące dalsze szczegóły ohydnej zbrodni:

W krytycznym dniu o godz. 7.30 rano, gdy śp. Springerówna jeszcze spała, morderca wyważywszy drzwi między pokojem swego szwagra (również w tej realności zamieszkałego) a pokojem śp. Springerówny, wpadł z siekierą w ręce do pokoju tej ostatniej i zadawszy jej kilkanaście cięć siekierą zamordował ofiarę. Czy zamordowana się bronila, czy wydawała jakie okrzyki, przyszłe śledztwo niezawodnie wykaże. Że tak było, świadczyłyby pewne szczegóły, które bezpośrednio po dokonaniu morderstwa naoczni świadkowie stwierdzili. Zauważono mianowicie prawie wszystkie sprzęty w pokoju się znajdujące porzucane a ofiarę zbrodni zastano w siedzącej pozycji obok umywalki a u jej nóg miednice kilku razami siekierą poprzecinaną. W tych okolicznościach dziwnem się wydaje, że szlagier mordercy, mieszkający, jak wspomnieliśmy zaraz w sąsiedniej izbie i matka mordercy, mieszkająca również w tym samym domu nie nie słyszeła a słuchanie bezpośrednio po dokonaniu morderstwa zeznali, że słyszeli tylko „gwałtowne szarpnięcie drzwiami“.

Mordercę schwyłali sąsiedzi w niedługi czas po dokonaniu morderstwa w chwili, gdy tenże chcąc się wymknąć uciekał w kierunku Kalusza. Gdyby nie rychła interwencja Policji państwowej, wzburzona ludność miejscowa tak polska jak i ruska byłaby

mu na miejscu wymierzyła sprawiedliwość.

Pogrzeb śp. Springerówny odbył się w Wojniłowie we wtorek 26. stycznia i był wyrazem gorących uczuć miejscowej ludności, nauczycielstwa i działaczy dla tragicznie zmarłej. Nad trumną w kościele przemówił miejscowy proboszcz.

Uczennice zmarłej, nieodstraszone straszmem zeszczeniem zwłok swej ukochanej nauczycielki, całowały ją z płaczem po rękach i po twarzy. — Zwłoki w zamkniętej trumnie przewieziono do domu rodzicielskiego do Kalusza, gdzie we środę 27. ub. m. odbył się pogrzeb na miejscowy cmentarz. Pogrzeb ten zamienił się w jedną wielką manifestację ludności polskiej i ruskiej. W czasie pogrzebu chór tutejszego Sokoła odśpiewał kilka żałobnych pieśni, a orkiestra salinarna, złożona z samych robotników, samorządnie wzięła udział w pogrzebie. Przed złożeniem zwłok do grobowca przemówił kierownik Szkoły w Kadobnej p. B. Na grobie złożono wieńce od rodziny, od narzeczonego, od kolegów i koleżanek z Wojniłowa i Kalusza, z towarzystw i organizacji narodowych i wiele innych.

Nad zamkniętą mogiłą snują się myśli i pytania, jaka złowroga ręka popełniła mordercę do przelania tej krwi niewinnej. Współwyznawcy mordercy przyczynę już ustalili, zrobili z mordercy „wariata“. To najprostsze, gdyż czyn usprawiedliwia i prowadzi do bezkarności. Zapytujemy jednak, jak może być „wariatem“ nauczyciel języka hebrajskiego („w czynnej służbie“), który do ostatniej chwili ponadto prowadził najrozsądniejsze, jak zwykłe u nich, interesy, i który dotychczas (a ma już lat około 25) nie zdradzał żadnych w tym kierunku objawów, owszem uchodził widośnie wśród swoich za jednostkę lepszą i rozumniejszą, skoro mu powierzyli wychowanie swych młodych pokoleń. — Wszelkie krążące tu inne przyczyny jak „autosugestia“, maniactwo i t. p. uważamy tylko za chęć odwrócenia śledztwa na mylne drogi a już wprost podiem oszczerstwem są pogłoski uwłaczające czi zmarłej. Sądziły i mamy zaufanie do naszych władz a w szczególności do sądownictwa w Stanisławowie, dokąd morderca we środę odstawionym został, że sprawę zbada z całą sumiennością i uspokoją wzburzony tem straszmem morderstwem nasz powiat.

— **Egzotyczna historia.** Właściciele kawiarni „Renesans“ sprowadzili przed miesiącem z Warszawy grającą w tamtejszej kawiarni orkiestrę, w skład której wchodził murzyn August Brown i jego towarzysze Haiti, tworząc razem zespół „jazzbandu“. Zgodzili się na przyjazd do Lwowa po zawarciu kontraktu, w myśl którego każdy z czterech członków orkiestry miał otrzymywać aż po dzień 1 kwietnia po 35 zł. dziennie i pokój bezpłatny w hotelu. Obaj murzyni wraz z dwoma białymi towarzyszami przybyli do Lwowa i swą krzykliwą muzyką przyciągali na dancinгах w „Renesansie“. Gdy w ostatnich tygodniach zamiast umówionej kwoty 35 zł. otrzymywali tylko 30 zł. i to nieregularnie — postanowili wyjechać do Katowic, gdzie im lepsze ofiarowano warunki. Gdy wczoraj pociągami pociągami mieli odjechać w kierunku Krakowa, — jeden z właścicieli „Renesansu“ przytrzymał obu murzynów na dworcu i zażądał odstawienia ich pod jakimś zdaje się pozorem do Ekspozytury, gdzie obaj murzyni, władający dość poprawnie polskim językiem, opowiadali o swych perypetiach na bruku lwowskim.

— **Włamywacze tracą grunt dla swych występów.** Jeden z elektrotechników lwowskich jako reprezentant firmy wiedeńskiej demonstrował wczoraj w Ekspozyturze policyjno-śledczej wobec zgromadzonych komisarzy, wywiadowców i posterunkowych najnowsze przyrządy elektryczne, zabezpieczające mieszkania i kasy przed włamywaczami. Próby aparatów wywołały wśród zebranych ogólne uznanie. Mały up. aparat połączone przewodem elektrycznym z dzwonkiem alarmowym zabezpiecza najzupełniej kasę przed włamaniem. Najmniejsze dotknięcie się kasy powoduje alarm dzwonekowy, co więcej — gdy się aparat zdejmie z kasy, przemie druty, spowoduje krótkie spięcie, wprowadzi obcy prąd elektryczny, — dzwonek alarmowy pomieszczony w znacznej nawet odległości od kasy natychmiast przeraźliwym dźwiękiem donosi o nieproszonym gościu. Podobnie w pomysłowy sposób skonstruowane zostały aparaty, chroniące drzwi i okna przed włamaniem.

— **Zaczadzenie całej rodziny.** W kamienicy nr. 53 przy ul. Szpitalnej uległa wczorajszej nocy zaczadzeniu cała rodzina zamieszkałego tam Hermana Midwidenki. Wypadek został spowodowany wadliwą budową konstrukcji pieca. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu zaczadzonemu pierwszej pomocy pozostawiło wszystkich opiece domowej. Nie grozi im niebezpieczeństwo życia.

— **Nieostrożni saneczkarze.** Wczoraj o godz. 6 wieczorem jacyś saneczkarze na ul. Strylskiej, naprzeciw dawnego cmentarza, najeżdżali na przechodzących tamteży Stanisława Linde, ślusarza kolejowego, i Helenę Iskówną krawczynię, którzy potrąceni, odnieśli rany na całym ciele. Nieostrożni saneczkarze zbiegli do parku Kilińskiego. Pogotowie Ratunkowe udzieliwszy obojgu potrąconym pomocy, poruciło ich opiece domowej.

— **Aresztowanie oszusta.** Policja aresztowała wczoraj Salomona Rittela, liczącego 45 lat i pozostającego bez zajęcia, za oszustwo, popełnione w ten sposób, iż aresztowany w podstępny sposób od rozmaitych lwowskich kupców wydłubał towary, przyczem przyrzekał iż dnia następnego uiszcza należną kwotę. W ten sposób ofiarą oszusta padli Wolf Zimmermann, krawiec, Jakób Heller, kupiec i Józef Gelber, szewc. Ponieśli szkodę w wysokości 300 zł.

— **Oszustka przytrzymana.** Jako poszukiwaną za oszustwo przez Komisariat dziel. IV. oddano do aresztów Annę Maślankę, wdowę, zamieszkałą w Derenówce, w powiecie trembowelskim.

skonstruowano przeciętną zniżkę drożyzny w styczniu br. o 5.717.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc luty ustalono następująco: Borysław I. kat. 5'76 zł., II. kat. 4'54 zł., III. kat. 3'12 zł., IV. kat. 1'83 zł.

Krosno I. kat. 5'64 zł., II. kat. 4'33 zł., III. kat. 2'91 zł., IV. kat. 1'61 zł.

Bitków I. kat. 5'64, II. kat. 4'33, III. kat. 2'61 zł., IV. kat. 1'61 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę sztychową II. kat.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. 25'31 zł., II. kat. 15'22 zł., III. kat. 14'52 zł., IV. kat. 5'45 zł. Stróże i furmani za 12 godzin pracy po bierają ryczałt III. kat.

Rafinerie. Dodatek do III. kat. palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 0'61 gr. na dniówkę. Dodatek dla robotników IV. kat. w świetle karniach, rozlewniach parafiny i laboratorium wynosi 40 groszy na dniówkę.

Relutum węglowe. Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębia: Borysław i Bitków 5 zł. Krosno i Dziedziice 4 zł. Relutum za naftę ustalono: 50 groszy za 1 litr.

akcja nie przyniesie pożytku, tylko szkodę. Prezyd. Neumann wyjaśnił p. Mareckiemu, że akcja żywienia jest pomyślana zupełnie niezależnie od sprawy uruchomienia robót z wiosną i jedna drugiej nie hamuje, ani nie wyklucza. Zebranie wyłoniło komitet, który zaimuje się realizacją akcji żywienia głodnych. W skład komitetu wchodzi: dr. Poratyński, dyr. Kremer, Włodzimirski, dr. Wasung, pułk. Haudek, Chajes, Kurator Sobiński, rektor Niemczycki, Bogdanowicz, Schorr, red. Laskowicki, ks. Lubomirska, pp. Łukasiewiczowa, Godlewska, Aleksandrowiczówna, Bartłowa, Neumannowa, Mościcka, Klatenowa.

— **Ze spraw ruskich.** W związku z artykułem pod powyższym tytułem, umieszczonym we wczorajszym numerze, otrzymaliśmy z województwa wyjaśnienie, że ruski Krajowy komitet pomocy „Głodnej wsi“ jest instytucją nielegalną, gdyż przedłożony prezeń statut został dwukrotnie z przyczyn ustawowych odrzucony (ostatnio w grudniu ub. r.).

— **Płace w przemyśle naftowym.** Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego

futra, krytego czarnym sukniem i podobnego czarnymi baranami. Futro to wisiało na ścianie garażu. Policja zarządziła poszukiwania za tem doborowem towarzystwem.

— Przytrzymanie „szczura“ kolejowego na gorącym uczynku. Za rozbicie wozu kolejowego, stojącego na torze dworca towarów, i usiłowaną kradzież towarów z tego wozu, aresztowany został Jan Stachurski, zarobnik, zamieszkały na Lewandówce.

— Kogo wczoraj aresztowano? Aresztowany został wczoraj Konstanty Dukaczewski, robotnik kolejowy, za wywołanie wielkiej awantury w rzeczywistości przy ul. Na Błonie, jak niemniej za pobicie swej kochanki Anny Węgrzyn. — Podobnie za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Skarbowski, aresztowany został Teofil Filiszczak, karany i notowany, i Michał Kozaczek, również karany i notowany.

□ ZŁOCZÓW. ISL. urządza w piątek 5 lutego wykład popularny „Walka o szczyt świata“ (Mont Everest w Himalajach) prelegent inż. Libański. Wedle ułożonego programu odbywać się będą dalsze wykłady z obrazami w Złoczowie i w miejscowościach okręgu

HR. MONTE CHRISTO Aleksandra Dumasa 885

TYLKO ROŻNOWSKIEGO MYDŁO z „WIELBŁĄDEM“ jest oszczędne w użyciu. p896

706p B. asyst. Kl. Dr. F. MAHL specjalista chor. skór. Wenar. i wżernikowania cewki Korallnicka 8. (od pl. Akademickiego)

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunki bez końca.

Obecna kadencja sądu przysięgłych ma między innymi do rozpatrzenia szereg rabunków popełnionych w różnych stronach kraju.

Ot i wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych szajka rabusiów wiejskich złożona z trzech osób Michał Zańko l. 24 zarobnik z Borowego pow. Żółkiew, Oleksa Humeńczuk l. 23 i Ilko Kmyta l. 22 z tej samej wsi oskarżeni są o to, że w dniu 30 kwietnia 1924 w drodze między Mostami Wielkimi a Krystynopolem zatrzymali furę, na której jechało kilku żydów i grożąc karabinem przeprowadzili u żydów rewizję w czasie której zrabowali 332 milj. marek. Ponieważ jeden z rabowanych stawiał opór, rabusie strzelili do niego i zranili go w nogę.

Pozatem Zańko i Kmyta popełnili w ten sam sposób drugi rabunek w styczniu 1924, zabierając żydom 20 milj. marek, kilkanaście paczek bibuлки cygaretovej i pół litra wódki.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Franke, oskarża prok. dr. Paklikowski, bronią dr. Hankiewicz i dr. Szewczuk.

Dwaj pierwsi oskarżeni przyznali się do winy, jedynie Kmyta wypiera się, podnosząc, że zeznania na nim wymuszono.

Kmytę sprowadzono na salę w kajdanach, ponieważ już dwa razy uciekł z więzienia. Na sali rozpraw z polecenia przewodniczącego rozkuto go, obok niego jednak siedział dozorca celem lepszej ochrony. Wyrok zapadnie dziś.

O lichwę.

Przed trybunałem sądu karnego, pod przewodnictwem s. o. Dworzaka, odbywała się wczoraj rozprawa, która budziła zainteresowanie w sferach prawniczych. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Henryk Makarewicz, były wiceprezydent dyrekcji poczty i p. Zofia Makarewiczowa, oskarżeni o lichwę na mocy cesarsk. rozporządzenia z 14. lutego 1914 r. Pani Makarewiczowa oskarżona jest o to, że w lutym 1924 r. pożyczyla p. Krzeptowskiemu pod zastaw półtora miljarda marek i

przyjęła procent 15 pro mille dziennie. p. Makarewicz zaś, że w marcu 1924 r. za pośrednictwem Amalii Achtowej a na prośbę swego przyjaciela wręczył p. Krzeptowskiemu 2.800.000 marek, własność swego przyjaciela, i przyjął przyrzeczenie, że przyjmie z dochodów, jakie te pieniądze przyniosą, z przedsiębiorstwa zbytu jaj, 12%. P. Makarewicz bronił się tem, że nigdy nie umawiał się z p. Krzeptowską co do procentu, i że wręczył pieniądze p. Achtowej, która na rozpra-

wie przyznała, że rzeczywiście p. Makarewicz nie wymawiał sobie żadnego procentu.

Rozprawa budzi tem większe zainteresowanie, że podkładem tej sążnistej zakulisowej sprawy i że norma procentu 15 pro mille była w owym czasie tolerowaną w stosunk. handlowych. Z powodu tego że główny świadek tej sprawy, p. Krzeptowska, nie jawiła się na rozprawie, rozprawę odroczone. Oskarżał prokurator Tertil, oskarżonego broni dr. Michał Wasung.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 1. lutego.

Obchód ku czci Staszica. 100-letnia rocznica śmierci wielkiego statysty i myślicie'a obchodził Stanisławów bardzo uroczystie. W niedzielę wieczorem teatr im. Al. Fredry zgromadził tłumy publiczności, wśród której zauważyliśmy wszystkie co wybitniejsze osobistości miasta. Słowo wstępne wygłosił prof. Jasiński, który w pięknie ujętej analogii między czasami w których żył Staszic a stosunkami w nowo-odbudowanej Polsce uwypuklił nader plastycznie świetlaną postać Staszica. Pięknie wykonana kantata przez chór T-wa im. Moniuszki, przy współudziale orkiestry 48 pp., stanowiła dalszy punkt programu uroczystości, poczem zespół tułtejszego teatru odegrał „Zemstę“ Fredry. Artyści prawie wszyscy stanęli na wysokości zadania. Umiar w wykonaniu postaci Cześnika (p. Ryś) nie przesadzonego groteskowości postaci Papkina i Rejenta (pp. Roński i Hudetz), bardzo trafnie i ujmująco nadobna postać Klary (p. Kuźmińska), niemińsze zalety ciągle jeszcze „młodej“ Podstoliny (p. Wostrowska) i skuteczne wysiłki wszystkich artystów bez wyjątku, sprawiły, że publiczność z pełnem zainteresowaniem towarzyszyła akcji toczacej się na scenie i oklaskami hojnie nagrodziła pracę artystów. W antrakcie produkcje orkiestry 48 pp. dopełniły programu uroczystości. — Na końcu mała uwaga: Możeby przecież raz naprawiono kufy, co ochroni nas na przyszłość od śmiesznych incydentów, a publiczność od wątpliwej przyjemności oglądania obszarpanej łaty na zasłonie.

Sprawa obsadzenia probostwa w Knihinie-Kolonii wreszcie weszła w stadium realizacji. Brak pomieszczenia na

probostwo był dotychczas główną przeszkodą w obsadzeniu tak ważnej placówki. Obecnie jednak dzięki Przew. ks. arcybiskupowi Twardowskiemu w pierwszym rzędzie, a następnie dzięki prawdziwie obywatelskiemu stanowisku ks. prałata Piaskiewicza, znanego powszechnie i poważanego w szerokich kręgach naszego społeczeństwa, który odstąpił budynek ochronki na probostwo, doczekało się wreszcie przedsięwzięcie Knihinin-Kolonii spełnienia życzeń swych mieszkańców.

Nieproszeni goście. Byli nimi posłowie ks. Ilków i Pawluk, którzy w stanie mocno podnieconym usiłowali się dostać na kongres ruski, obradujący 30 stycznia w Stanisławowie. Grzecznie zwrócono im uwagę, że natęstwo nie należy do objawów dobrego tonu.

Nekrologia. W ubiegłym tygodniu zmarł w naszym mieście em. radca sądowy śp. Włodzimierz Mandyczewski. Zmarły należał do owego miastety już tak rzadkiego typu Rusinów, którzy potrafili utrzymać b. ścisłe i serdeczne stosunki ze społeczeństwem polskim i stąd też śmierć jego wywołała naprawdę wielki żal wśród tych wszystkich, którzy śp. Mandyczewskiego znali i ceniili. Dlatego też krok syna, który nie pomny tego, zawiadomienia wydrukował tylko w języku ruskim, wzbudził powszechne zdziwienie i niesmak.

Z Koła ZLN. Dnia 30 stycznia z inicjatywy miejscowego koła ZLN. odbyło się zebranie dyskusyjne z referatem dr. St. Szarskiego ze Lwowa na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w Europie. Zebrani z wielką uwagą wysłuchali interesujących wywodów prelegenta.

Sport.

Ogólnopolskie zawody narciarskie w Sławsku.

W dniu 31 stycznia i 2 lutego br. odbyły się w Sławsku ogólnopolskie zawody narciarskie, urządzone staraniem Sekcji narciarzy I. LKS. Czarni.

W zawodach brało udział przeszło 30 zawodników z Warszawy, Przemyśla i Lwowa. Nie stawili się mimo zgłoszenia zawodnicy zakopiańscy.

Projektowany bieg 30 klm. nie odbył się z powodu niedogodnych warunków śniegowych.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg 18 klm.: 1) Witkowski (Czarni) 1:24:38,6, 2) Kawa (Czarni) 1:27:55,8, 3) Jakubowski (KTN.) 1:30:37,2, Witkowski startował jako jedyny zawodnik kl. I. W Klasie II. nie startował ani jeden zawodnik. Kawa startował w kl. III. zawodników. Jakubowski (KTN.) w biegu juniorów zdobył pierwsze miejsce, zaś w biegu ogólnym na 18 klm. miejsce trzecie. W biegu 18 klm. wzięło udział 19 zawodników, biegu zaś nie ukończyło czterech.

Poza Kawa w kl. III. inni zawodnicy osiągnęli następujące wyniki: 2) Stobiecki (Czarni) 1:30:38,6, 3) Walczak (Czarni) 1:31:33,6, 4) Krzywobłocki (KTN.) 1:37:07, 5) Harasymowicz (Czarni) 1:58:08,4, 6) Gałęzowski (Pogoń) 1:35:53, 7) Bernas (ASZ.) 1:40:11,4, 8) Zienkiewicz (Czarni) 1:43:18,4, 9) Stećków (Czarni) 1:43:21,4, 10) Blach (AZS.) 1:43:43, 11) Giertowski (KTN.) 1:48:41,1,

12) por. Witkowski (Czarni) 1:52:06, 13) Sawczyński (AZS.) 2:04:54.

Skoki: Konkurencja w skokach odbyła się na skoczni, zbudowanej przed Tróścianem. Kolejność miejsc następująca: 1) Walczak (Cz.) kl. III. n. 17.483, 2) Witkowski (Cz.) kl. I. n. 15.456, 3) Rzepecki (Pog.) kl. II. n. 15.263, 4) Czerwiński (KTN.) kl. II. n. 13.596, 5) Zienkiewicz (Cz.) kl. III. 13.428, 6) Harasymowicz (Cz.) kl. III. 12.888, 7) Stećków (Cz.) kl. III. 12.651, 9) Socha (Cz.) kl. III. 12.223, 10) Gałęzowski (Pog.) kl. III. (Pog.) 11.816, 11) Krzywobłocki (KTN.) kl. III. 11.803.

Klasyfikacja z kombinacji biegu 18 klm. i skoku: 1) Witkowski (Cz.) 17.728, kl. I., 2) Walczak (Cz.) 17.054 kl. III., 3) Harasymowicz (Cz.) 13.131 kl. III., 4) Krzywobłocki (KTN.) 12.839 kl. III., 5) Gałęzowski (Pog.) 12.408 kl. III.

Bieg z przeszkodami: 1) Witkowski (Cz.), 2) Zienkiewicz (Cz.), 3) Jakubowski (KTN.) 4) Socha (Cz.), 5) Szczepanowski (KTN.), 6) Krzywobłocki (KTN.), 7) Harasymowicz (Cz.), 8) Stobiecki (Cz.), 9) Terlikowski (Cz.), 10) Czerwiński (KTN.), 11) Stećków (Cz.).

Bieg pań: 1) Bogucka (Pog.) 8:36, kl. II., 2) Szczepanowska (KTN.) 8:59, kl. III., 3) Uwierczanka (Cz.) 9:43, kl. III., 4) Popielówna (Pog.) 10:20, kl. II., 5) Neumanówna (KTN.) 10:21, kl. III., 6) Gwizdałówna (Pog.) 11:44, kl. I.

POLSKI NARCIARZ MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI.

W Nowym Mieście na Morawach odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie, w których polscy zawodnicy z Zakopanego osiągnęli piękny sukces, zdobywając mistrzostwo Czechosłowacji. Zawody obejmowały następujące konkurencje: bieg 18 klm., bieg seniorów ponad 30 lat, bieg 10 klm. juniorów i skoki.

W biegu seniorów ponad 30 lat pierwsze i drugie miejsce zajęli Polacy: Zamoyski 1 godz. 33 min. 49 sek. i K. Schiele.

W biegu 10 klm. juniorów: pierwsze miejsce zajął Kuczera 55 min. 4 sek., 2) Hawliczek, 3) Baranowski.

W biegu 18 klm.: podział miejsc następujący: 1) Nemetzky (Nowe Miasto) 1 g. 30 m. 45,5 s., 2) Slonek (Nowe Miasto) 1 g. 34 m. 25 s., 3) Bujak J. (Zakopane) 1 g. 34 m. 32 s., 4) Bin (Koenigs-hof), 5) Mueckenbrun (Zakopane).

W kombinowanej klasyfikacji biegu i skoku pierwsze miejsce w zawodach narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Henryk Mueckenbrun ze Sekcji Narciarzy Pol. Tow. Tatr. w Zakopanem.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Czwarte, 4 lutego.

Warszawa godz. 18. Kwadrans literacki dalszy ciąg odczytu „Wierna rzeka“ Żeromskiego, Koncert popularny orkiestry Adamusa, Odczyt techniczny Porebski.

Madolan (320), godz. 21. Koncert wokalnie instrumentalny — śpiew solo i chór — Kwintet muzyczny — harfa — skrzypce, wiolonczela — deklamacja.

Oslo (382), godz. 20. Koncert orkiestralny, godz. 21:30. Koncert fortepianowy Schubert muzyka baletowa, Mendelssohn — Chopin Mazurek Impromptu — Polonezy.

Rzym (425), godz. 20. Koncert uroczysty ku czci zmarłej królowej. Przemówienie „Messa di rexiem“ Verdiego — chór soliści i orkiestra.

Zurych (515), godz. 20:30. Wieczór arji Glucka i orkiestra.

Wiedeń (530), godz. 16. Koncert g. 20:15. Koncert arji koloraturowych Händel, Bach, Donizetti, Mozart, Wagner.

Peszt (546), godz. 20. Tercet pieśniarski.

Paryż (1750), godz. 22. Koncert.

Praga (550), godz. 20. Koncert orkiestralny.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN mahonlowy, angielska „mechanika“ prawie nowy okazynie sprzed. „Moniuszko“ Zimorowicz 10. 886

KRAWATY z materiałów zagranicznych i skarpetki po cenach niskich: poleca Gruszecka ul. Grodzickich 6, schody I. l. p. 888

WÓZ ciężarowy z paką i sanie kute duże z paką mazurowską do sprzedania. Wiadomość ul. 29 Listopada 1, 32. 877

Z KRYMSKICH baranków futro damskie okazynie tanio do nabycia u firmy Stanisław Socki, Akademicka 3. 880

AMERYKAŃSKA szafa na akty sprzedam, ulica Słowackiego 14, 3 piętro, drzwi na prawo. 879

PORCEZYCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotyże zimowe poleca Gabriel Zyweck, Kilinskiego 1. 440

FORTEPIAN Wirschüler-Bösendorfer, krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazynie Kopernika 28, parter, oficyny, Skłoniarski. 740

ELEGANCKIE kapelusze damskie od 10 złotych począwszy. Materiał i wykonanie pierwszorzędne poleca Helena Müller — Nabielecka 45. 778

DOBERMANY rasowe 5-cio tygodniowe do sprzedania Królowej Jadwigi 19, II p. na prawo. 854

FORTEPIAN z płytą metalową okazynie do sprzedania. Wiadomość Smutny, Chmielówkiego 5. 843

FORTEPIAN „Bösendorfer“ „Ehrbar“, „Köster“ inne, oraz pianina okazynie sprzedam. Ulgi w spłat. Nowacki, Pańska 17. 749

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

Memento.

Jeden z wybitnych naszych pedagogów, dyrektor gimnazjum przysłał nam obszerny referat, z którego podajemy następujące ustępy, jako bardzo znamienne.

Red.

Nauczyciel, któremu przydano pracy i obowiązków, a odjęto wynagrodzenia nie będzie miał ani czasu, ani chęci pomnażać swoich dóbr duchowych i dzielić się nimi z swoimi uczniami. Nauczyciel taki nie mając z czego żyć wraz ze swą rodziną, będzie przystępny dla protekcji, stroniactwa i kubaniarstwa, od czego się do tej pory skutecznie bronił, mając moc charakteru, przejęty ideałem swej pracy i mając możność w uczciwy sposób zarabkowania ubocznego, która mu teraz odjęta.

Czyż pracę nauczyciela można w czeinkolwiek porównać i zestawić z pracą urzędnika, załatwiającego martwe „kawałki” lub interesantów, którzy go tylko wtedy obchodzą, gdy z nim rozmawiają?!

Popatrzmy jakim pancierzem ochronnym ustawa słusznie osłoniła sędziów, dając im wyposażenie i prawa wyjątkowe, aby ich uchronić przed stroniactwem i przekupstwem! Nie zadrościcie mu światła i wakacji, bo nauczyciel z uderzeniem dzwonka wszedłszy do klasy na lekcję, nie może ani chwili odpocząć, nie może w czasie

swego „urzędowania” wypić herbaty i wypalić papierosa. A po lekcji czekają nań znów inne obowiązki szkolne: dyżury pauczowe, niedzielne, konferencje, klasyfikacje, poprawianie zadań, przygotowywanie się na lekcje, wycieczki, kółka naukowe, pisanie katalogów, dzienników itp. Może przyjsć ta chwila, kiedy nauczyciel głodny i zły, spełniać będzie swój obowiązek jak rzemieślnik. Może nadejsć chwila, kiedy nauczyciel nie będzie miał w czem przyjsć do szkoły, będzie to najtragiczniejszy bojkot czy strajk, bo wbrew woli nauczyciela, który do tej pory nigdy nie strajkował, choć stały koleje, poczty. A pamiętajmy, że nauczyciel to szkoła, szkoła to uczniowie, a uczniowie to społeczeństwo! Baczcie konsultowicie, by na miejsce dzisiejszych zredukowanych co do posad i uposażenia nauczycieli nie przyszli „rzemieślnicy”. „Człowiek jest niczem, dzieło jego jest świętością. Podwójny to morderca, co niweczy ideję, bo zabija i człowieka i ideję”, pisze Romain Rolland.

Czas nawrócić, czas poprawić co się zepsuło w ustawie nowej o uposażeniu i w pragmatyce służbowej nauczycielskiej.

Naszym prawodawcom do pamiętnika skreślił „salvo bono et honore” szkół powsz. i wyższych.

Karabela.

Co mówią cyfry.

W związku z zamierzeniami redakcyjnymi w szkolnictwie warto przytoczyć pewne szczegóły statystyczne, które dają przesłanki do bardzo ciekawych wniosków. Tak np. wedle dat statystycznych w Polsce na 100 mieszkańców umie czytać i pisać 50, a w Niemczech 100, we Francji 97, w Rosji europejskiej 39, w Rumunii 12. Pod tym względem jesteśmy przynależni do Wschodu!

W r. 1924 było w Polsce 30.381 szkół powszechnych, w nich uczyło 65.663 nauczycieli. Ogólna liczba uczniów wynosiła 3.395.400. Na jedną siłę nauczycielską przypadało 59 dzieci, podczas gdy w Szwajcarii tylko 25 dzieci, we Francji 36, w Austrii 43. Gdzie więc nauczycielstwo pracuje intensywniej? Gdzie ma najgorsze warunki? W szkolnictwie średnim na jednego nauczyciela przypada 20 uczniów, w Austrii 13, w Czechosłowacji 12, w Szwajcarii 18.

Wedle dat z preliminarza budżetowego na rok 1926 mamy w Polsce inspektorów 264, zastępców 154, urzędników od 8 do 12 kat. 463, niższych funkcjonariuszy 395 — razem 1276 osób, a nauczycieli wogóle 61411, zatem jedna osoba z inspektoratu przypada na każde 47 nauczycieli. Na jednego inspektora przypada przeciętnie 64 szkół. Rażąca jest liczba urzędników, bo aż 463, a więc więcej ich jest niż inspektorów. Tak samo za

wielka jest liczba niższych funkcjonariuszy.

W dziale „Kształcenie nauczycieli” godnie uwagi są następujące cyfry. Seminarjów państwowych jest 110, sem. ochronnarskich 6. Znaczne jednak wydatki pochłaniają tak zwane preparandy, których jest aż 42! (Przygotowują one młodzież do seminarjów). Ciekawa rzecz, czy komisariat oszczędnościowy zostawi to „curiosum”, czy też skreśli. Zbytecznie też państwo wydaje pieniądze na 2-letnie kursy nauczycielskie (3), które również powinny być zniesione. Jeżeli bowiem dziś abiturjent 5-letniego seminarjum niełatwo otrzymuje posadę, to po co pomnażać liczbę kandydatów sposobem skróconym (2 lata nauki)?

W szkolnictwie średnim ogólnie kształceniem jest etatowych nauczycieli 2819, dyrektorów 256, w seminarjach 1772 naucz. i 129 dyrektorów, razem więc 4976 sił etatowych. Gdy każda z nich będzie miała podwyższony etat o 3 godziny, wyniesie to 553 etatów (po 25 godzin jeden) czyli 553 sił nauczycielskich etatowych może być zredukowanych!

Może tych kilkanaście dat, przytoczonych co prawda dorywczo, przekona opinię publiczną, że zamierzenia redukcyjne skierowane na pierwszy ogień w szkołę polską mogły wywołać tak niepożądane, zaniepokojenie wśród nauczycielstwa.

Kronika.

W sprawie zamierzonych redukcji otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Redukcja, przegrupowanie grom i wogóle całe „sanacyjne” zamierzanie wywoła niewątpliwie rozgorzenie wśród kilku tysięcy Bogu ducha winnych ludzi, poddań ich zapal i siły do tak ważnej pracy, jak wychowanie młodych pokoleń. A żeby zapobiec choć w części groźnym następstwom niemiłunkowego zła proponuje: Wszystkie zrzeszenia nauczycielskie bez względu na kierunek polityczny i kategorię szkół powinny wyłonić specjalną komisję, która miałaby pełnomocnictwo do zbadania sprawy przesunięć, redukcji itp. każdej osoby indywidualnie i ewentualne pomyślnie prostowała, względnie poczyna

nia wszelkie kroki w celu usunięcia choćby pozorów jakichkolwiek radnych. Akcję tę przyjmą niezawodnie bardzo przychylnie władze, gdyż wszelkie pogłoski o protekcji, animozjach osobistych itp. będą wtedy bezprzedmiotowe. To bowiem, co się już teraz słyszy o rzekomym faworyzowaniu żon, córek, szwagrow, zięciów, przyjaciół itp. z rodzin dyrektorskich i wizytatorskich na niekorzyść osób, nie mających protekcji, musi zaniepokoić opinię publiczną. Należy temu położyć kres za wszelką cenę. W hierarchii szkolnej nie powinno być żadnych zgrzytów, żadnych nadużyć, krzywd i nieporozumień, bo inaczej „Rozdziobią nas kruki, a wrony...”

S. W.

Eksterniści gimnazjalni. Ze sfery młodzieży uczącej się prywatnie, otrzymaliśmy obszerniejsze pismo, w którym autor żali się na ustanowienie specjalnej komisji egzaminacyjnej dla eksternów, „czego nawet za sp. Austrii nie było” i że komisja ta jest bardzo bezwzględna. Nam się jednak zdaje, że żale te nie są zupełnie słuszne, a to z różnych powodów. Przede wszystkim mamy oprócz gimnazjów jeszcze inne szkoły, jak np. przemysłowe, handlowe, ogrodnicze, rolnicze itp. Młodzież więc starsza, która gimnazjum zapożniła, może znaleźć w nich miejsce i zdobyć kawałek chleba pewniejszy w każdym razie, niż gdyby miała maturę gimnazjalną, nie dającą jeszcze żadnych praktycznych korzyści. Że zaś przy egzaminach eksternów wiele kandydatów przepada, to wina nie komisji, lecz różnych przedsiębiorców, którzy urządzają szumne „koncesjonowane” i niekoncesjonowane kursy, pobierają sęte opłaty, a planu wyczerpać nie mogą, bo zatrudniają nauczycieli niefachowych, a ponadto młodzież niema należytych podstaw naukowych. Dziwny się też, że TNSW. nie zabrało jeszcze głosu w sprawie tych przedsiębiorców, ogłaszających się ciągle w pismach z dodaniem uwagi „Uczą fachowi profesorowie szkół średnich”, a czytająca publiczność myśli sobie, ile

też to zarabiają ci nauczyciele! Tymczasem na takim kursie albo uczy jak jeden czynny profesor państw. szkół średnich, albo niema tam ani jednego.

Sekcja Hig. szkolnej i Wych. fiz. T. N. S. W. we Lwowie. Dnia 8 lutego br. o godz. 7 wiecz., w sali I. Semin. naucz. żeńskiego, ul. Sakramentek, odbędzie się zebranie obywatelskie. Na porządku dziennym referat dr. Kilara „Opieka nad zdrowiem młodzieży szkół średnich”. Sekcja Hig. i Wych. fiz. T. N. S. W., wraz z „Tow. walki z gruźlicą” otwiera przychodnię przeciwgruźliczą dla młodzieży szkół średnich. Sekcja Hig. i Wych. fiz. T. N. S. W. i „Tow. Dzieci na wieś” pragnie zorganizować liczne kolonie wypoczynkowe dla młodzieży szkół średnich, oraz kolonię leczniczą w Załeszczkach dla 100 młodzieży. Do współpracy w tej akcji zaprasza Wydział Sekcji wszystkie towarzystwa, opiekujące się młodzieżą, oraz Dyрекcję szkół grom. naucz. i kół rodzicielskie.

Kolonia lecznicza w Rabce. Zamierzam i w tym roku urządzić kolonię leczniczą w Rabce z pierwszeństwem dla dzieci nauczycieli wszelkich kategorii i w tym celu zapraszam PT. rodziców na krótką konferencję, która się odbędzie w piątek, 5 bm., o godz. 6-tej wieczór, w małej sali Stow. chrześc. nar. naucz. szkół powsz., ul. Zimorowicza 17. — Króliński.

Przegląd czasopism.

„Przyjaciel Szkoły”, dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Rocznik V. Nr. 1 (5. I. 26) Poznań. Adres Redakcji i Administracji: Różana 4a. Piąty rocznik wydawnictwa rozpoczyna „Przyjaciel Szkoły” wezwaniem do pracy, by nauczycielstwo pracą wycho-wawczą otworzyło nowy typ Polaka. Wstępny artykuł pióra lwowskiego pedagoga Mińskiego poświęcony jest Stanisławowi Szczepanowskiemu w dwudziestą piątą rocznicę śmierci tego wybitnego ekonomisty, publicysty i wychowawcy. Autor przedstawia Szczepanowskiego jako „apostola edukacji narodowej”. W następnym artykule daje p. Fuchs „rys porównawczy nowszych systemów wychowawczych jak Montessori, Ellen Key, Foerster, Dewey’a i Karpowicza”. W części metodyczno-praktycznej znajdujemy „kilka słów o robotach gałazkowych i dwie lekcje: „Wprowadzenie ułamków” i „Rysowanie domu”. Do numeru pierwszego dołączony jest „Spis rzeczy rocznika IV.” (1925). Wykaz umieszczonych artykułów zasadniczych, wskazówek metodycznych, lekcji, wiadomości o szkolnictwie zagranicą, tematów poruszonych w rubryce pytań i odpowiedzi „Nasze Echo” oraz długi szereg „wycinków” (z prasy codziennej) świadczy dodatnio o znaczeniu poznańskiego dwutygodnika dla szkolnictwa polskiego, a współpraca wymienionych w spisie autorów, znanych jako wybitnych pedagogów, zapewnia pismu dalszy rozwój i w nowym roku wydawniczym. Regularność wydawania poszczególnych zeszytów zasługuje na szczególne uznanie.

„Przegląd Oświatowy” nr. 1 za stycznia, przynosi następujące artykuły: Pamięci wielkich pisarzy, Dokąd idzie my? Mózg papierowy, Ze skarbnicy Staszica, Literatura, Na marginesie. Z warsztatów literackich, Polska za granicą, Szkolnictwo. Pomyłka Sienkiewicza, Tajemnica powodzenia odczytów, Zwyczaj staropolskie, O korzyściach oszczędności. Wieczornica Żeromskiego i Reymonta, Biblioteka wieczornicowa, Z ruchu oświatowego T. S. L. Z komisji oceniającej „Przegląd Oświatowy” daży do tego, aby stworzyć popularny miesięcznik literacko-oświatowy, któryby w przystępnej formie informował najszerze warstwę naszego społeczeństwa o sprawach kultury polskiej i polskiej oświa-

ty. Niska cena prenumeraty (rocznie 5.60 zł.) przyczyni się niewątpliwie do tego, że „Przegląd Oświatowy” znajdzie się w rękach wszystkich, którzy nie chcą stać poza nawiasem ruchu umysłowego w Polsce.

„Przegląd Pedagogiczny” nr. 4, organ TNSW. zawiera wstępny artykuł bardzo niepokojący: „O nas bez nas”, dalej wywiad St. Kwiatkowskiego z min. Grabskim, dalszy ciąg referatu Sosnowskiego „Trzy rocznice” i Bojasińskiego o Staszicu. Bardzo ciekawy jest referat Kułwiecia „Ankiety szkolne”, wreszcie numer zawiera dział recenzyjny, sprawy Towarzystwa, kronikę itd.

„Ogniwo”, pismo uczenie państw. grom. żeńskiego im. Kr. Jadwigi we Lwowie. Typowe panięńskie i bardzo sympatyczne piśmko daje miłuchny obraz życia szkolnego w artykułach, wierszach, sprawozdaniach itp. Na szczególne podkreślenie zasługuje praca uczenie dla biednych, jak np. „Gwiaźdzka”, „Rodzinie Sierociej”, św. Mikołaj w „Tow. Vincentego a Paulo” itp. Takie piśmka szkolne, odślaniające dusze młodzieży są bardzo cenne dla wychowawców, dla literatów również. Prosimy komitety redakcyjne w innych zakładach o nadsyłanie „swojej prasy”. Bardzo ona nas interesuje.

„Poradnik Nauczycielski”, pod redakcją J. Błażkiego, zawiera znakomity artykuł wstępny p. t. „Pędem w dół”, w którym autor żali się, że między nauczycielstwem różnych zrzeszeń jakiś zły duch sięje nienawiść i domaga się od Ministerstwa, wyczerpawszy szereg argumentów, bardzo rzeczowych i ścisłych — „nieczynienia na skórze nauczycielskiej różnych bolesnych eksperymentów. Wnoszenie dziś fermentu i goryczy w dusze tych, którzy powołani są do pracy nad wychowaniem nowego pokolenia jest ze stanowiska interesów państwa w najwyższym stopniu niewłaściwe”. W dalszej części znajdujemy doskonałą krytykę programów naukowych języka polskiego w szkole powszechnej, artykuł „Nauczyciel siewcą idei państwowości polskiej”, oraz obfite wiadomości z zakresu spraw bieżących.

„Z Naszej Szkoły”, czasopismo młodzieży. Nr. 5, zawiera dobrze dobrane wiersze Konopnickiej i Asnyka, obrazek ucznia 7 klasy szk. powsz. „Rozkosze zimy” i powiastkę „Czem Stefco zajmował się? (W samym tytule rażący błąd stylistyczny!).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyt a parytet gospodarczy.

I.

Chcąc, aby nasz bilans handlowy był stale czynnym, mamy do tego tylko dwie drogi: albo cofnąć naszą kulturę, obchodzić się bez bardzo wielu towarów, które dziś nam się wydają niezbędne, lub też: podnieść produkcję.

Do podniesienia produkcji potrzebna jest ochrona celna, wyrównująca kosztą wytwórczości, obrona przed konkurencją, lepiej i taniej pracująca; to jednak nie wystarcza. Czegoż więc trzeba? Pracowitości i oszczędności; zapewne, bez żadnej wątpliwości; ale zdaniem moim, to nie jest temat nadający się do omawiania w rozprawie ekonomicznej. Pod tym względem, każdy najskuteczniej działać może i powinien własnym przykładem. Przedłużenie dnia roboczego — ale z tem się ma zupełnie podobnie, jak z redukcją w administracji: reorganizacja jej, uproszczenie i natychmiastowe, odpowiednie zmniejszenie liczby personalu, to jest powiększenie liczby bezrobotnych, dla tego też, rzecz ta musi postępować powoli, a w okresie przejściowym redukcja płac jest nieunikniona.

Przedłużenie dnia roboczego, z dnia na dzień, bez równoczesnego stworzenia warunków, któreby pozwalały na rozszerzenie produkcji — to jest powiększenie liczby bezrobotnych; lepiej aby stu robotników miało zajęcie przez 5 godzin, niż pięćdziesięciu przez dwieście godzin, a drugich pięćdziesięciu, aby nie miało żadnej pracy. Wyglądać hasła w kierunku czerwonym, lub białym, jest bardzo łatwe, lecz trzeba przemyśleć, jak je przeprowadzić, i jakie to skutki wywoła?

Znachodzimy się dziś w stanie wojennym, i to bardzo groźnym, choć tylko gospodarczym, każdy powinien starać się dołożyć swą cegiełkę do budowy nowej, lepszej epoki. Każdy musi ponieść pewną ofiarę.

Zamożniejsi i inteligentniejsi, kierownicy produkcji muszą przykładem przyświecać, ale i klasy robotnicze nie mogą usunąć się od naśladowania tego przykładu. Wszyscy, na pewien czas, dokąd kryzys przełamany nie zostanie, zadowolnić się muszą dochodami mniejszymi. To jest konieczny warunek do rozszerzenia produkcji, ale nie jedyny.

Profesor uniwersytetu poznańskiego p. Taylor ogłosił w połowie stycznia 1926 szereg artykułów w „Słowie Polskim” o dzisiejszym położeniu gospodarczym w Polsce. W pierwszym z nich mówi autor o obecnym defetyzmie sześciu warstw społeczeństwa i przeciwstawia jemu: rzekomy optymizm, któremu społeczeństwo nasze miało podlegać w ciągu roku 1924 i przez pierwsze półrocze 1925.

O ile o optymizmie we wspomnianej epoce mówićby można, to chyba w sferach rządowych, które z p. Władysławem Grąbskim na czele zdawały się ludzi, iż z reformą waluty gładko pó-

dzie. Społeczeństwo, zwłaszcza siery, do których zwykliśmy zaliczać kierowników większych warsztatów produkcji, do optymizmu nie miały żadnego powodu; złe zbiory r. 1924, ani podatek majątkowy, ani raptowne załamanie się kursów akcji, co zniszczyło wszelkie oszczędności z epoki inflacji, ani upadek naszego eksportu, do optymizmu powodu nie dawały.

Przyczyny złego często nie były jasno oceniane, ale ze smutnego faktu zubożenia społeczeństwo zdawało i zdaje sobie sprawę.

Warstwy, które przed wojną przyzwyczajone były do bardzo dostatniego bytu, zredukowały niezmiernie sposób życia. Oszczędność zwykła iść w parze z uczciwością. To są pocieszające objawy w naszym dzisiejszym społeczeństwie, na które ócz zamykać nie należy. Nie można się dawać w błąd wprowadzać przez nielicznych aferystów, którzy mało mają wspólnego z tradycyjnymi przodownikami produkcji, tak po miastach, jak i po wsiach.

Władza państwowa stać winna na stanowisku sprawiedliwości i praworządności, opartej na prawie własności, aby każdy mógł z zupełnym spokojem oddać się pracy swojego zawodu, z pełnem zaufaniem, iż nie zostanie pozbawiony owoców jej. Do spełnienia tego postulatu, nie wystarczają nawet najlepsze księgi ustaw, ani nawet najlepsza administracja. **Najniezbędniejszym warunkiem ekonomicznym, a także i społecznej sprawiedliwości jest: stała waluta.** Tak dłużnik, jak i wierzyciel muszą być pewni, że nie będą pokrzywdzeni; a wierzycielom jest nie tylko kapitalista, ale i robotnik.

Z tą kwestią kardynalnej wagi łączy się druga, bolesnie nam dająca się odczuwać, to jest sprawa kredytu. Źródła kredytu są dwa: oszczędności, składowane po bankach i innych instytucjach finansowych i emisja banknotów wydawanych przez bank, do tego upoważniony za eskontem, względnie reeskontem pierwszorzędnych krótko-terminowych weksli.

Inflacja spowodowała dewaluację oszczędności przedwojennych. Bojąc się ponownych strat, przestano składać oszczędności gotówkowe. Mniej skrupulatni kupowali za zaoszczędzone pieniądze, obce waluty, a sumienniejsi akcje.

Wobec takiego stanu rzeczy, wkładki stopniały prawie zupełnie. Po wprowadzeniu złotego, jako stałej waluty, nastąpiło pod tym względem znaczne polepszenie. Publiczność przestała uciekać od rodzimego pieniądza. Oszczędności pomalu, ale przecie napływać poczęły.

Po załamaniu się złotego, w połowie ubiegłego roku, wkładki znowu przestają wpływać, a nawet publiczność wycofuje poprzednio złożone.

Kornel Paygert.

Tryjest a polska ekspansja gospodarcza.

I.

Do portów, które w czasie wojny lub bezpośrednio po jej zakończeniu najbardziej odczuły ogólny kryzys gospodarczy, należą przedewszystkiem porty, wchodzące w skład dawnych państw centralnych. Wyjątek wśród nich stanowią wyłącznie: Gdańsk i Tryjest; pierwszy przez uzyskanie jednego z najbardziej „hinterlandów”, jakim jest Polska — drugi dzięki swemu nadzwyczajnemu położeniu geograficznemu i zrozumieniu jego potrzeb i celów, oraz intensywnemu ześrodkowaniu wysiłku czynników miejscowych i rządu włoskiego, który odrazu umiał ocenić ogólnopolskie znaczenie tego portu. Handel tryjesteński, zależny przed wojną od krajów poza nim leżących, po

ich utracie upadł prawie zupełnie; stopniowo jednak ruch zaczął się ożywiać dzięki dawnym tradycjom i wydatnej pomocy krajów sukcesyjnych, dla których Tryjest stanowi naturalne wyjście. Dowodem tego podniesienia się handlowego jest następująca statystyka obrotu wedle lat w kilogramach:

1913	51.472.746
1919	28.574.314
1920	31.068.267
1921	28.930.854
1923	30.750.000
1924	49.620.354
1925	47.646.957

Jak z powyżej przytoczonych cyfr widać, wzrost obrotów handlowych zwiększał się zwolna, ale stale niemal

do końca ubiegłego roku, a szedł równocześnie z odrodzeniem organizmów gospodarczych doń należących.

Przy tym rozkwicie bardzo wielką rolę odgrywały doskonałe zorganizowane liczne czynniki, popierające handel. Jednymi z najważniejszych tych czynników są: **taryfa adriatycka, magazyni generali i wolna strefa (Punto Franco)**. Wspomniana **taryfa**, wprowadzona także w Polsce od 13 sierpnia 1923 r., daje ulgę w stosunku do stawek normalnych blisko o 40 proc. w całkowitym przebiegu za przewóz tranzytowy na przestrzeni Polska-Tryjest i odwrotnie; cło zaś wynika przy przechodzeniu granic poszczególnych państw jest zredukowane do małych opłat wyłącznie manipulacyjnych. — **Magazzini Generali** — przedtem instytucja rządowa, obecnie przeszła w ręce instytucji prywatnej, założonej przez miejscowe czynniki handlowe, by umożliwić bardziej sprężystą działalność i usunąć ościężałość, cechującą zazwyczaj przedsiębiorstwa państwowe — o powierzchni 300.622 m², mają znaczenie, jako nadzwyczaj dogodny, ze względu na swe położenie między portem a stacją kolejową, składy towarów prócz tego zajmują się, dysponując własnymi środkami, przewozem towarów, załatwianiem formalności celnych i opłat, ubezpieczeniem — wreszcie, co najważniejsze dla kupców zagranicznych, odnajmowaniem pomieszczeń na składy i biura poszczególnym kupcom i towarzystwom handlowym. Trzecim wreszcie ważnym, a dla handlu tranzytowego najdonioślejszej wagi czynnikiem, jest **wolna strefa**; obejmuje ona centrum kolejowe, magazyni generali, tudzież port, tak, że w wypadku, gdy towar nie zatrzymuje się, lecz jako tranzytowy jest dalej transportowany, nie ulega żadnym opłatom celnym. Regulamin strefy wolnej przewiduje normalne ocenie dla towarów, przeznaczonych na wywóz, lecz wskutek zmiany przeznaczenia mających pozostać we Włoszech.

Oprócz wspomnianych czynników, popierających handel, należy wymienić Izbę handlową, funkcjonującą nadzwyczaj sprawnie za pomocą czyto własnych biur, czy to za pomocą swych oddziałów, jak Muzeum handlowego

laboratorium towaroznawczego i specjalnych pracowni statystycznych i wielu innych. Izba handlowa tryjesteńska jest głównym nerwem tutejszego życia handlowego i całą swą działalność skierowuje na przywrócenie Tryjestowi jego dawnej świetności. — Wreszcie należy wspomnieć o giełdzie walutowej i towarowej i znajdującym się przy niej sądzie rozjemczym, o europejskiej sławie towarzystwach ubezpieczeniowych: Assicurazioni Generali i Riunione Adriatica di Sicurtà, oraz o licznych instytucjach finansowych i spedycyjnych.

Handel tryjesteński jednak w swych dążeniach w rozgałęzieniu swych wpływów i uzależnień od siebie pewnych rynków, natrafił ostatnio na nadzwyczaj silną konkurencję portów niemieckich, w szczególności Hamburga. Niemcy bowiem, idąc konsekwentnie po myśli swej dewizy „Drang nad Osten”, czynią wszelkie wysiłki, by odebrać Tryjestowi, a tem samem Włochom, przodownictwo w handlu lewantyńskim a zmonopolizować go we własnym reku, chcąc konkurencyjną walką, zniszczyć włoskie towarzystwa żegluga, uniemożliwić przez to ekspansję włoskiego przemysłu na Lewant i skierować cały handel zamorski krajów środkowo-wschodniej Europy na Hamburg. Posługują się przytem systemem „dumping”, ustanawiając bezkonkurencyjnie niskie stawki taryf morskich i lądowych. System dumping'u doprowadził do tego, że wszystkie niemal stawki przewozowe na liniach okrętowych tryjesteńskich są droższe, aniżeli te same hamburskie. Piussem Tryjestu jest jedynie krótszy o 9 dni czas trwania transportu towarów, przeznaczonych na Lewant lub Daleki Wschód. Z drugiej jednak strony, jeżeli weźmie się pod uwagę transporty hurtownika lub spekulanta, któremu raczej zależy na niskich stawkach, niż na czasie — wtedy i ten plus odpadnie. Niemcy ze swej strony, chcąc dać równowagę taryfy adriatyckiej, stworzyli nadzwyczaj dogodną i taną taryfę dla Czechosłowacji, obecnie zaś roczną się rokowania celom zasładowania podobnej taryfy — nawet jeszcze bardziej niższej — dla kolei północnej Jugosławii.

Adam Koch.

Ceny spirytusu monopolowego.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 23 grudnia 1925 zawiera normy, ustalające na rok 1926 koszty własne spirytusu oczyszczonego, opłatę skarbową od spirytusu, wyprodukowanego wewnątrz Państwa i przywożonego z zagranicy, ceny sprzedaży spirytusu i wódek monopolowych, oraz dodatkowe opodatkowanie zapasów.

Za 1 hektolitr spirytusu 100 proc. o czyszczonego określona jest na r. 1926 cena 410 zł., opłata skarbową zaś od spirytusu wyrobionego w kraju 550 zł., od spirytusu przywożonego, łącznie z dochodem monopolowym 720 zł.

Ceny sprzedaży 1 hektolitru 100 proc. spirytusu monopolowego od dnia 1-go stycznia 1926 są następujące: a) za spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych 726 zł.; b) za taki spirytus do wyrobu wódek gatunkowych, do wzmacnienia wina i soków 825 zł.; c) za spirytus na cele domowo-lecznicze i naukowe, do wyrobu cukierków itp. 813 zł.; d) za spirytus dla aptek, szpitali 726 zł.; e) do wyrobu pachnidel, kosmetyków, esencji i eterów 400 zł.; f) do wyrobu środków leczniczych syntetycznych 110 zł.; g) do wyrobu octu 65 zł.; h) za spirytus nieoczyszczony do wyrobu sztucznego jedwabiu 48 zł.; i) za taki spirytus do wyrobu lakieru i poltury 75 zł.; j) za spirytus w postaci surówki lub ostatnich gatunków 110 zł.; k) za spirytus podwójnie oczyszczony i niefiltrowany o 10 zł. drożej od cen powyższych; l) za taki spirytus filtrowany o 15 zł. drożej.

Za 1 hektolitr spirytusu skażonego mocy 92 proc. cena 55 zł., mocy 95 pr. cena 57 zł.

Cena sprzedaży czystych wódek monopolowych łącznie z butelką wynosi: a) mocy 40 proc. 1 l. w hurcie 3.14, w detalu 3.40, 0.5 l. — 1.60 i 1.75, 0.25 l. — 0.87 i 0.95; b) mocy 45 proc. 1 l. w hurcie 3.50, w detalu 3.80, 0.5 l. — 1.80 i 1.95, 0.25 l. — 0.97 i 1.05. Przedsiębiorcy prywatni nie mogą doliczyć więcej niż 10 proc.

Cena sprzedaży spirytusu butelkowego na cele domowo-lecznicze mocy 95 proc. wynosi 1 l. w hurcie 7.52, w detalu 8.00, 0.5 l. — 3.85 i 4.10, 0.25 l. — 2.07 i 2.20.

Cena sprzedaży spirytusu skażonego rozlanego do naczyń wynosi mocy 92 proc. 20 l. — 14.35 i 16.50, 1 l. — 0.75 i 0.88, mocy 95 proc. 20 l. — 14.75 i 16.90, 1 l. — 0.77 i 0.90.

Zapasy spirytusu, znajdujące się w dniu 1 stycznia 1926 na składzie w prywatnych fabrykach wódek oraz zakładach sprzedaży takich wyrobów, lub u osób prywatnych, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: spirytus czysty, oraz zawarty w gotowych wyrobach i półfabrykatkach po 137 zł. za 1 hekt. 100 proc. spirytus, przeznaczony do wyrobu wódek gatunkowych, oraz zawarty w gotowych wyrobach, półfabrykatkach, sokach itp. po 156 zł., spirytus do celów domowo-leczniczych po 60 zł.

Przedsiębiorstwa i zakłady poszczególnie obowiązane są niezwłocznie obliczyć pozostałość spirytusu i wyrobów wódczanych na 1 stycznia 1926 i sporządzić odpowiednie zgłoszenie w 2 egzemplarzach.

Urząd skarbowy może na prośbę obowiązanym do uszczerzania dodatkowego

go podatku zezwolić na spłacenie należnej kwoty w 6 ratach miesięcznych.

Osoby winne zamiedlenia zgłoszenia lub zgłoszenia ilości spirytusu i wyrobów wódczanych w zmniejszonej więcej niż o 5 proc. ilości stwierdzonej urzędowo, podlegają odpowiedzialności na podstawie postanowień ustawy o monopolu spirytusowym. — G.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

== Organizacje społeczne w sprawach naprawy gospodarczej. Naprawa gospodarcza wymaga ścisłej współpracy sfer gospodarczych z władzami rządowymi i czynnikami ustawodawczymi. Dotychczas prace te centralizowały się w stolicy. Obecnie jednak uznane zostało za środek celowy organizowanie t. zw. doradczych komitetów przemysłowo-handlowych w poszczególnych województwach. Komitety te mają za zadanie współpracę z władzami w kierunku informowania ich o potrzebach i stanie życia gospodarczego, projektowanie środków naprawy oraz opiniowanie zamierzonej polityki rządowej. W skład komitetów przemysłowo-handlowych wchodzić będą przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych, związku przemysłowców, kupców i izb rzemieślniczych itp.

== Ze zjazdu polskich i czechosłowackich izb przemysłowo-handlowych. Na zjeździe izb przemysłowo-handlowych polskich i czechosłowackich odbytym w Katowicach 29 stycznia br. pod przewodnictwem prezydenta Izby bydgoskiej p. Kasprowicza i generalnego sekretarza Izby praskiej dr. Samka uzgodniono wzajemną współpracę w szczególności uchwalono utworzyć specjalne wydziały, których zadaniem będzie wzajemna pomoc i rozjemstwo przy sprawach handlowych, informowanie się w sprawach zarządzeń gospodarczych i zmian ustawodawczych itd. Zjazd zwrócił się do obywateli rządów z prośbą o poparcie zamierzeń obydwu izb.

== W sprawie wywozu pszenicy. W Związku z ustanowionym cłem wywozowym od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 kg. Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Min. skarbu i rolnictwa wydało zarządzenie by na okres do dnia 20 lutego cło to nie było pobierane od wagonów załadowanych najpóźniej w dniu 25-go stycznia rb. i zaopatrzonych w zaświadczenia walutowe.

== Sytuacja na terenie wojennym m. Gdańska. Kryzys gospodarczy w Polsce uwydatnił dla Gdańszan stopień zależności ekonomicznej wojennego miasta od Rzeczypospolitej. W związku ze stanem gospodarczym Polski i układem stosunków polsko-gdańskich, zaniechane zostało w roku bieżącym otwarcie dorocznego targu wiośnianego, gdyż przewidywane było niepowodzenie. Sytuacja Gdańska pogarsza się, jak wykazuje m. innemi wzrost bezrobocia. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w końcu roku ubiegłego wynosiła 13.774 osób. Stanowi to do listopada roku ubiegłego wzrost około 15 proc. Gdańsk liczy bardzo na układ polsko-niemiecki i zależny jest od stanowiska Polski, co znacznie otruwa dotychczasowe nastroje Gdańska.

Kronika zagraniczna.

== Sytuacja w przemyśle rosyjskim. Na walnym zgromadzeniu belgijskiego Towarzystwa Konstantinowa w Brukseli dyrektor tego towarzystwa złożył następujące oświadczenie o sytuacji w przemyśle rosyjskim: „Według urzędowych danych sowieckich przemysł rosyjski w Zagłębiu Donieckim posiada stan zatrudnienia w wysokości 22 proc. przedwojennego, dzięki jednak zastosowaniu odmiennych organizacji pracy końcowa wydajność tego przemysłu ma osiągnąć 50 proc. wydajności normalnej, przedwojennej. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja przedstawia się zupełnie odmiennie. Rząd sowiecki eksploatując zakłady przemysłowe odebrał prywatnym przedsiębiorcom podczas rewolucji ponad stałe wskutek nieumiejętnej i bezplanowej gospodarki olbrzymie straty, deficyt przemysłu rządowego stale wzrasta i na rok 1926 będzie sięgał fantastycznych wprost cyfr. Wszystkie wysiłki rządu sowieckiego koncentrują się obecnie nie koło naprawy samej sytuacji w przemyśle, bo jest to prawie niemożliwe, lecz dokoła reklamowania tego przemysłu dla uzyskania pomocy kredytowej z zagranicy”. Słowa belgijskiego przemysłowca, któremu kapitały uwięzły w Rosji bez jakiegokolwiek realnej perspektywy ich odzyskania należy przyjąć z pewnym zastrzeżeniem, mianowicie iż wrócił on niedawno z Rosji, niemniej jednak rewaluacja jego jest bardzo charakterystyczna.

== Bilans handlowy Holandii. Według tymczasowych obliczeń statystycznych dotyczących handlu zagranicznego Holandii za rok 1925 wartość całkowitego importu wynosiła 2456 milj. florenów, wobec 2364 w roku 1924, zaś wartość eksportu za rok ubiegły wynosiła 1603 milj. florenów, wobec 1661 milj. florenów w roku 1924. W bilansie handlowym Holandii nastąpiło zatem pewne pogorszenie.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3. lutego. (G) Z walut zagranicznych niżej notowano Paryż, Włochy i Zurych a reszta bez zmiany. Obroty wyniosły 150.000 dolarów, z tego w gotówce 5.000 dolarów. Na obroty międzybankowe przypało 10% reszta zapotrzebowania pokrył Bank Polski.

Złotem obracano po kursie 3.92 do 3.91.

Dolar w obrocie międzybankowym o godz. 3.30 w żądaniu 7.29 1/4, w gotówce 7.30, o godz. 5 wieczorem w obrotach międzybankowych w placeniu 7.30, w żądaniu 7.34.

Za akcje Banku Polskiego płacono 63% do 64%.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. wł.). Londyn 4.86 1/4, Paryż 3.75%, Bruksela 4.54%, Madryt 14.13, Berno 19.28, Praga 2.56%, Białogród 1.7764.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. wł.). Londyn 36.0, Berlin 57.01—57.59, Gdańsk 70.99—71.16, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 70.91—71.09, Wiedeń (czeki) 97.65—98.15, Wiedeń (bank noty) 97.0—98.0, Zurych 72.50, Praga 472.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 0.50, Bank Sp. zarobk. 4.00, Wytwórnia chemiczna 0.30, Cegielski 6.00, Herzfeld Victorius 2.50, Dr. May 22.50, Browary Grodzkie 0.90, Lubań 65.0.

ZROŻE.

Lwów, 3. lutego. Zupełny zastój w obrocie giełdowym i pozagiełdowym. Na ogół wzmógł się podaż przy zupełnym braku zainteresowania. Ceny przeważnie słabsze. Tendencja lekko zniżkowa. Usposobienie bez ochoty. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29'00—31'00, pszenica czerwona 32'00—34'00, żyto 18'30—19'50, jęczmień browarniany 18'50—19'50, jęczmień pastewny 15'00—15'50, owies 19'00—20'00.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3. lutego. Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach wahał się dziś od zł. 7.32 do 7.35.

Na giełdzie walutowo-dewizowej oddawano efektywne dolary po kursie zł. 7.30 (tysiąc) i zł. 7.31 (drobniejsze). W dewizach ruch słaby. Notowano: Zurych zł. 140'75, Praga zł. 21'59—21'62, Mediolan zł. 29'38—29'42.

Bank Polski płać dziś: dolary ameryk. zł. 7'26, Nowy Jork zł. 7'28, dolary kanad. zł. 7'19, funty ang. zł. 35'40, franki szwajc. zł. 140'35, franki franc. zł. 27'30, franki belg. zł. 33'07, liry włoskie zł. 29'25, gulden holenderski zł. 29'10, kor. czeskie zł. 21'48, kor. szwedzkie zł. 194'70, kor. duńskie zł. 179'75, kor. norweskie zł. 148'00, szylingi austr. zł. 102'35, marki niem. zł. 173'25.

Ceny złota: gram czystego złota zł. 4'83, dolar ameryk. zł. 7'25, dukat austr. zł. 16'59, gulden holend. zł. 2'91, funt ang. zł. 35'30, kor. austr. zł. 1'47, kor. skand. zł. 1'94, marka niem. zł. 1'72, rubel zł. 3'73, frank niżej lac. zł. 1'40, tuncy turecki zł. 31'87.

Na giełdzie akcyjnej dziś pod wpływem wiadomości o wyższych kursach na giełdzie wiedeńskiej i warszawskiej obroty zniż-

siły się, tendencja była silniejszą, a kursy kształtowały się na ogół zwykłowo. W szczególności wydatniejszą wyższkę kursów miało do zanotowania: Browary, za które płacono zł. 8'60 i 8'75, Tespy zł. 3'15 do 3'25, Zieleniewski zł. 9'90 do 10'10, nadto zaś z niekotowanych Gazy wschodnie, za które płacono zł. 8'00 do 8'15. Poza tym z kotowanych Hipoteczu wpłacono 46 gr., zaś Przemysłowy notowano po 8 i 9 gr. — Cukrownicze bez zmiany: Chodorów 4'45—4'55 zł., Chybie 4 zł., Cegielski podskoczył na zł. 9'00. Z innych notowano: Gazoline 95 gr. i 1 zł., Oikos 85 gr. i 90 gr., Parowoz 20 i 21 gr., Siersza górnica zł. 1'90.

Z niekotowanych Gazy zachodnie 75 i 85 gr., Gazy wschodnie zł. 8'00 i 8'15, Jaworzno (drobne) zł. 6'80, akcje Banku Polskiego 59—61 zł.

Transakcje w akcjach: Hipoteczu 0'46, Przemysłowy 0'08, 0'09, Browary 8'60, 8'75, Chodorów 4'50, 4'45, Chybie 4'00, Cegielski 9'00, Gazolina 0'95, 1'00, Oikos 0'90, 0'85, Parowoz 0'20, 0'21, Siersza g. 1'90, Tescp 3'15, 3'20, 3'25, Zieleniewski 10'00, 9'90, 10'10.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy w tys. zł.	Wartość nominalna w tys. zł.	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje		
					1 lutego	29 stycznia	28 stycznia
0.30	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczu	0.46	0.45—0.46	—
0.65	5.000	100	2.10	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	3.000	10	0.32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0.03—0.04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	6.000	100	0.15—0.17	Bank Przemysłow.	0.08—0.09	0.08—0.09	—
—	3.000	—	0.10—0.14	Bank Ziemi. kred.	—	0.06—0.07	—
0.60	20.000	20	4.50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary	8.60—8.75	8.10—8.25	—
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów	4.45—4.55	4.35—4.50	4.85—4.95
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	4.00	3.60	3.30—3.35
—	6.600	50	11.00	Cegielski	9.00	—	7.60—8.00
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	—	—	—
0.40	1.500	—	0.24—0.25	Gafota	—	—	—
—	2.000	100	1.50—1.60	Gazolina	0.95—1.00	1.00	0.95
—	—	—	8.00	Górka	—	—	—
0.05	—	—	0.75	Karpalit	—	—	—
—	—	—	0.35	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	10	1.00	Oikos	0.85—0.90	—	0.76
0.02	750	25	0.27—0.30	Parowoz	0.20—0.21	0.20	—
—	—	—	0.08—0.10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.20	Podisk	—	—	—
—	500	—	0.25	Polska nafta	—	0.22	—
—	—	—	0.23—0.30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1.00	Rakusawa	—	0.50	0.55
0.20	3.000	—	2.25—2.85	Siersza górn.	1.90	—	—
—	5.000	25	0.25—0.30	Tenege	—	—	—
2.00	7.500	100	3.50	Tespy	3.15—3.25	2.80—2.95	2.75
—	—	—	10.50—11.00	Zieleniewski	9.90—10.10	—	—
—	—	—	0.25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1.80	Tchate	—	—	—
—	62 1/2	10	0.35—0.40	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane							
—	—	—	0.60	Arma	—	—	—
—	—	—	0.20	Azot	—	—	—
—	—	—	0.50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0.08—0.10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0.75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9.25	Gazy Wschodnie	8.00—8.15	7.30—7.65	7.00—7.10
—	—	—	1.10—1.20	Gazy Zachodnie	0.75—0.85	—	0.75
—	500	—	0.15	Gazociąg	—	0.11	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 25)	—	6.25	6.00
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (drobne)	6.80	6.25	—
0.10	—	—	0.10—0.12	Len	—	—	—
—	—	—	1.40	Lesienice	—	—	—
0.16	—	—	0.80—1.00	Machiej	—	—	—
—	—	—	0.75—0.80	Olkusz	—	0.50	—
10.00	2.016	10	140.00—150.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	5.500	—	120.00—125.00	Radziwiłł	—	—	—
—	3.500	—	1.00	Rucker	—	—	—
—	—	—	4.00	Schön	—	—	—
—	—	—	25.00—30.00	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	1.00—1.25	Węglówki	—	—	—
—	—	—	0.01	Polski Bank	59.00—61.00	59.00	58.50

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów, 3. lutego 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	7.30—7.31
Nowy Jork	—
kabel	0.00
1 Funt szterling	09.00
100 Franków belgijskich	—
100 „francuskich	60.00
100 „szwajcarskich	147.75
100 „florów holenderskich	80.00
100 Koron czesko-słowackich	21.58—21.62
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	00.00
100 „marek niemieckich	—
100 Leli rumuńskich	0.00
100 Lirów włoskich	29.38—29.42
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie:

7.32—7.35.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. lutego. (PAT)			
Dolary amerykańskie	7.30	7.31	7.27
Sztokholm	000.00	000.00	000.00
Belgia	00.00	00.00	00.00
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	289.10	289.00	282.97
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	35.50	35.51	35.43
Nowy Jork	7.30	7.32	7.28
Paryż	27.52 1/2	27.59	27.45
Praga	21.61	21.66	21.56
Szwajcaria	140.82 1/2	141.18	140.4
Wiedeń	102.75	103.00	102.5
Włochy	29.40	29.47	29.3

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. lutego (zamknięcie) (PAT)			
Paryż	19.50	Kopenhaga	126.05
Londyn	25.23 1/2	Sofia	3.60
Nowy Jork	9.18 1/2	Praga	15.33 1/2
Belgia	25.97	Warszawa	72.50
Włochy	20.80	Budapeszt	0.73 1/2
Hiszpania	73.35	Białogród	9.15 1/2
Holandia	208.15	Ateń	7.54
Berlin	1.235	Konstantynopol	2.70
Wiedeń	103.05	Bukareszt	2.27 1/2
Sztokholm	138.80	Heisingfors	13.07
Oslo	105.60	Buenos Aires	214.5

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 3. lutego. (PAT)			
Nowy Jork	426.45	Holandia	12.12
Francja	129.40	Dania	19.70 1/2
Belgia	106.9750	Niemcy	20.43
Włochy	121.12	Austria	164.18
Szwajcaria	25.23 1/2	—	—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. lutego. (PAT)			
Londyn	129.40	Szwajcaria	510.60
Nowy Jork	26.60	Holandia	10.67
Belgia	120.90	Szwecja	713.00
Włochy	106.85	Rumunia	11.75

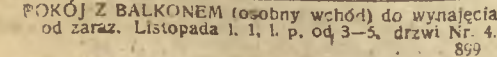
GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 3. lutego 1925.			
Amsterdam	284.65	Madryt	100.00
Belgrad	12.48 1/2	Mediolan	21.44
Berlin	168.90	N. Jork	70.90
Bruksela	32.23	Paryż	76.65
Budapeszt	93.37	Praga	21.00 00
Bukareszt	3.07	Sofia	41.00 00
Oslo	144.30	Sztokholm	189.90
Kopenhaga	175.20	Warszawa	97.65
Londyn	34.53 1/2	Zurych	136.78

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 3. II. 1925.			
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	100—	100—	100—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	63.75	64.00	—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	118.00	118.50	—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50	—



Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.